Nr. 54. Lwów — Środa dnia 6 Marca. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „
Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jako to o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zlr. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: Śr. Such. św. Koletty Sr. SS. Mucz. w Ef. | Jutro: Czw. św. Tomasza z Ak. Św. Polykarpa | Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 6 m. 40, Zachód „ „ 5 „ 45 | Długość dnia g. 11 m. 15, Przybyło dnia od wczoraj m. 3

Przegląd polityczny.

Lwów 5 marca.

Zaszczyt, okazany armii pruskiej przez to, że Cesarz Franciszek Józef został jej marszałkiem polnym, jest ostatnią odpowiedzią na niedawne dociekania przyszłości trójprzymierza: fundamentem jego jest „braterstwo broni“ austro-niemieckiej, a ono ma teraz nowy i stały wyraz w tej godności, którą przyjął nasz Cesarz. Ale gdy tak usunięto zupełnie z dyskusyi kwestyę trwania ligi pokojowej, wnet zaczęto rozważać, ażali się nie rozluźnia porozumienie franko-rosyjskie. Są rzeczywiście pozory, uprawniające do podobnych przypuszczeń, pomimo wygłoszonych niedawno bardzo uroczyście zapewnień *Nord*'a i *Temps*'a, które zgodnie utrzymywały, że trójprzymierze jest ciężarem, spoczywającym na jednej dyplomatycznej szali, a porozumienie franko-rosyjskie takim samym ciężarem na szali drugiej, w skutek czego jest między niemi stała równowaga, pożądana przez wszystkich szczerych przyjaciół pokoju. Jednak wadą tego rozumowania było to, że w niem Francya występuje jako czynnik, na który w każdej chwili liczyć można jak na Zawiszę, a tak przecież nie jest. Kraj bez rządu, który nigdy nie jest pewny, co mu przyniesie następne posiedzenie parlamentu; kraj, rządzony przez takie gabinety, jak naprzykład Dupuy, którego posądzono o umyślne wystawianie Carnota na skrytobójcze zamachy, a o kopanie dołków pod Perierem; kraj, mający taką armię, w której jenerałem i ministrem wojny mógł być Boulanger, zbadany już teraz do gruntu, bo świeże oświadczenia księżny D'Uzès, redaktora *Gaulois* Meyera i redaktora *Autorité* Cassagnaca stwierdziły, iż aktem notaryalnym, sporządzonym w Londynie, księżna zobowiązała się wypłacić temu jenerałowi 3 miliony franków na obalenie republiki i wzniesienie królewskiego tronu, poczem hr. Paryża miał tę sumę zwrócić księżnie; kraj, mający takich oficerów sztabu jeneralnego jak Dreyfuss i taką intendanturę, jak owa w Tulonie, która przez trzy lata chowała do kieszeni wszystkie pieniądze, asygnowane na amunicyę i żywność, o czem wiedzieli ministrowie wojny, ale patrzali na to przez palce: — taki kraj nie może wzbudzać zaufania w obcem mocarstwie i w kwestyi tak niezmiernie ważnej, jak wojna i pokój. Wolno tedy przypuszczać, że Rosya, nie zrywając z Francyą, bo to zbyteczne, postanowiła jednak zbliżyć się do środkowej Europy, aby mieć większe szanse pokoju. Książę Łobanow został rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, a jest on niejako mężem zaufania Austryi i Niemiec, bo na posterunku ambasadora w Wiedniu stale i rzetelnie pracował nad utrzymaniem dobrych stosunków i zdołał je ocalić w tak ciężkich chwilach, jak naprzykład wtedy, gdy jen. Kaulbars odgrywał w Bułgaryi swą prowokacyjną rolę. Powołanie na ministra dyplomatę tak stanowczo uważanego za zwolennika dobrych stosunków ze środkową Europą jest niezaprzeczonym dowodem chęci zbliżenia się do niej. Jednocześnie stał się fakt, który jeszcze wyraźniej zaznacza ten zwrot rosyjski. Kilka lat temu Rosya ustanowiła na morzu Śródziemnem stałą i bardzo silną eskadrę, chociaż tam nie posiada żadnych bezpośrednich interesów. Było tedy widoczne, że w razie wojny będzie na morzu wspólnie działała z flotą francuską. I rzeczywiście ta eskadra, oprócz krótkich wycieczek do Pireusu, stale się trzymała brzegów algierskich, lub południowo-francuskich. Teraz zaś dano jej rozkaz odpłynąć na wody chińskie, gdzie Rosya potrzebuje więcej sił na wszelki wypadek, który może wyniknąć z toczącej się tam wojny. Powód odwołania tej eskadry z morza Śródziemnego jest zatem bardzo dobry, ale gdy się zważy, że do tej ekspedycyi szykowano kilka okrętów z floty czarnomorskiej, to mimowoli nasuwa się myśl, iż konieczność powiększenia sił rosyjskich na oceanie Spokojnym dała petersburskiej dyplomacyi pożądaną sposobność do usunięcia eskadry z morza Śródziemnego.

To są okoliczności, z których zaczęto wnioskować o odsuwaniu się Rosyi od Francyi. Jeśli ów wniosek jest trafny, to nie trzeba tego zwrotu rozumieć tak, że oto zupełnie zniknie porozumienie caratu z republiką i nastanie między niemi wzajemna obojętność. Przeciwnie, samo porozumienie może zostać i z pewnością zostanie, bo obu tym państwom wcale ono nie szkodzi, a przecież może na coś się przydać. Tylko, ponieważ Rosya nie może tyle liczyć na Francyę, iżby już nie miała żadnej troski, przeto dla większego zabezpieczenia się od niemiłych niespodzianek, uznała za korzystne wejść w nieco poufalsze stosunki z Austryą i Niemcami. Takie przypuszczenie jest, naszem zdaniem, prawdopodobne, wszelkie zaś dalej idące przewidywania innego ugrupowania się mocarstw są dziś bezpodstawne.

W kwestyi powiększenia marynarki niemieckiej poszło w tym roku rządowi szczęśliwiej, niż na poprzedniej sesyi parlamentu. W drugiem czytaniu przyjął on wniosek o budowie czterech nowych pancerników, a nie zgodził się tylko na budowę dwóch łodzi torpedowych. Zatem prelekcye cesarza Wilhelma o znaczeniu marynarki w przyszłych wojnach bardzo się przydały. Nie jest to jednak jeszcze ostateczna uchwała, bo konserwatyści oświadczyli, że w trzeciem czytaniu będą głosowali przeciw kredytowi, jeśli rada stanu, zwołana na 12 b. m., nie uwzględni żądań agraryuszy. Ich hasło streszcza się w wyrazach, wyrzeczonych przez ich wodza hr. Mirbacha: *„Kein Kanitz, keine Kähne“*, to znaczy, że jeśli rząd nie przystanie na wniosek hr. Kanitza, aby dowóz zboża obcego był zmonopolizowany przez państwo i aby to zboże było sprzedawane po cenie przeciętnej za ostatnie czterdziestolecie, to agraryusze odmówią państwu nowych okrętów. Dzienniki związku rolniczego wypowiadają tę myśl jeszcze ostrzej, bo naprzykład *Deutsche Tageszeitung* tak napisała: „Dłużej nie wytrzymamy, przewidujemy takie wstrząśnienie, że się obawiamy nawet o całość królewskiej zasady“. Nic gorszego nie mówili w parlamencie socyaliści, którzy dlatego głosowali przeciw kredytowi na nowe okręta, że „Niemcy, jako mocarstwo, są dla nich obojętne“. Ale to socyalistom do twarzy, junkrowie zaś występowali zawsze jako wyłącznie uprzywilejowani patryoci i bezgranicznie ofiarni dla państwa obywatele, a Polaków stale nazywali „notorycznymi wrogami“ jego. Jednak ten ich nadzwyczajny patryotyzm nie wytrzymał próby niskiej ceny zboża. Nie chcą już państwa, nie chcą i króla, odmawiają kredytów na marynarkę, a tymczasem „notoryczni wrogowie“, którzy zboża drożej nie sprzedają, a żyją pod strasznym uciskiem, głosowali jednak za kredytem i zrobili to cicho, bez żadnej deklamacyi o ofiarności, bo czego państwo potrzebuje, to mu dać trzeba bez osobnej za to zapłaty. Tak postępują ludzie, trzymający się zawsze jednej uczciwej miary.

Zachowanie się junkrów byłoby do pewnego stopnia usprawiedliwione rozdrażnieniem, gdyby rząd nie chciał nic uczynić dla rolnictwa. Ale choć cesarz Wilhelm ostrzegał przed zbyt wielkiemi żądaniami, jednakże zgodził się, aby wszystkie projekta agrarne wzięte były pod rozwagę przez radę stanu, zwołaną na 12-ty marca. Ta rada roztrząsa wyłącznie sprawy ekonomiczne i wydaje o nich sąd, który następnie służy rządowi za podstawę przy układaniu projektów ustawowych dla sejmu, składa się zaś ona z przedstawicieli różnych zawodów, podług listy układanej co roku przez rząd, a zatwierdzanej przez cesarza. Tak więc sama ta lista zwykle świadczy o zapatrywaniach rządu na to, co jego zdaniem w danej chwili jest najbardziej ważne, a zarazem pozwala sądzić o kierunku, jaki tym sprawom rząd chce nadać. Otóż z tego powodu skład tegorocznej rady jest charakterystyczny. Oprócz kilku dymisyonowanych urzędników wysokich stopni, kilku konsulów i kupców, paru finansistów, powołano do niej samych rolników i to przeważnie należących do związku agrarnego. Więc znalazł się tam i hr. Kanitz, autor projektu monopolu zbożowego, i hr. Mirbach, wódz agrarczyków, wsławiony swem ostatniem hasłem: „Kein Kanitz, keine Kähne!“ Zdaje się, że trudno o lepszy dowód współczucia cesarza agrarczykom.

Z Rzymu donoszą, że Giolitti wezwany przez inkwirenta do protokołu, odmówił wszelkich zeznań na tej podstawie, że cokolwiek on robił jako prezes gabinetu, nie należy wedle konstytucyi do zakresu zwykłych sądów, lecz może być roztrząsane tylko przez trybunał, złożony z senatorów. Inkwirent daremnie starał się go przekonać, że ta sprawa nie ma w sobie nic politycznego i że zatem nie potrzeba odsyłać jej do trybunału senatorskiego: Giolitti wytrwał przy swojem. Inkwirent zdał o tem raport trybunałowi karnemu, który jeszcze nic nie postanowił, ale — jak utrzymują — każe uwięzić Giolitti'ego. Będzie to niemały skandal, bo choć pewna grupa prawników tłomaczy ustawę o nietykalności poselskiej tak, że owa nietykalność moc swą traci, gdy parlament nie obraduje, to jednak ogół zawsze inaczej rozumiał tę kwestyę. Powszechnie mniemano, że czy parlament obraduje, czy nie, zawsze trzeba prosić go, aby pozwolił na ściganie posła, a zatem w tym wypadku trzeba albo zwołać parlament, albo corychlej go rozwiązać, co i tak się stanie w kwietniu. W tym drugim wypadku już Giolitti przestanie być deputowanym i aresztowanie jego stanie się możliwem bez odwoływania się do parlamentu. Takie pojęcie o nietykalności poselskiej opierał ogół na zwyczaju, ugruntowanym tak silnie, że sam Crispi temi słowami zaklinał posłów nie otwierać pakietu Giolitti'ego, lecz zwrócić mu go nietkniętym: „Zastanówcie się panowie, że na wszystko, co uczynicie, będzie patrzał kraj cały, a za nieszczęścia, jakie stąd mogą wyniknąć, nikt nie będzie odpowiedzialny przed żadną władzą, chyba przed własnem sumieniem“.

W ostatni dzień lutego Papież obchodził rocznicę swego wstąpienia na Apostolską Stolicę. Wszyscy monarchowie katoliccy przesłali mu przez swych przedstawicieli serdeczne życzenia, a z niekatolickich monarchów najcieplej odezwał się cesarz Wilhelm, bo w depeszy swej napisał: „Oby Wszechmocny Bóg użyczył Waszej Świętobliwości długich lat i czerstwego zdrowia na chwałę i pożytek katolickiego Kościoła, którym Wasza Świętobliwość kieruje z przedziwną mądrością!“

---

§ 19.

Podobno konserwatyści z Czech zamierzają w parlamentarnej komisyi poruszyć myśl zmiany 3 ustępu paragrafu 19 konstytucyi z roku 1867, który wyklucza wszelki przymus uczenia się drugiego języka krajowego. Co do nas, w tej mierze stoimy na stanowisku, które niedawno temu w Sejmie lwowskim tak wybornie określił St. hr. Tarnowski. Jeżeli formalny zakaz obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego, wygłoszony w 3im ustępie paragrafu 19go niewątpliwie tworzy anomalię, to z drugiej strony także wygłoszonego w konstytucyi bezwzględnego przymusu nie uważalibyśmy jako właściwy. Najlepiej byłoby usunąć w tej mierze wszelki pozytywny przepis z konstytucyi i pozostawić to do woli sejmów krajowych, o ile ma być wprowadzona obowiązkowa nauka dwóch języków krajowych, lub nie? W każdym razie świeże odnośne uchwały sejmów morawskiego i styryjskiego, tudzież okoliczność, że w sejmie czeskim podobny wniosek hr. Buquoy'a, przywódzca stronnictwa niemieckiego zwalczał jedynie uwagą, że ostatnie chwile sześcioletniej kadencyi sejmowej nie są stosowne do uchwalenia tak ważnej zmiany — zdają się świadczyć, iż stronnictwo niemieckie już nie obstaje tak stanowczo jak dawniej przy 3im ustępie paragrafu 19go.

Geneza tego przepisu jest powszechnie znana. Większość sejmu czeskiego, złożona z konserwatystów i Czechów, dnia 25 maja 1863 uchwaliła ustawę, wedle której „w szkołach średnich o niemieckim języku wykładowym język czeski ma tworzyć obowiązkowy przedmiot nauki, w szkołach zaś średnich o czeskim języku wykładowym — niemiecki.“ Stronnictwo niemieckie głośno zaprotestowało przeciw tej „ustawie przymusowej“, która dopiero 18 stycznia 1866 r. za rządów hr. Belcrediego uzyskała sankcyę.

W pierwszem klasycznem dziele o kwestyi narodowościowej w Austryi („Das Recht der Nationalitäten und Sprachen in Oesterreich-Ungarn“, Innsbruck 1879, str. 184) profesor L. Gumplowicz zauważa: „Aby zapobiedz niebezpieczeństwu czechizacyi, niemiecka większość komisyi konstytucyjnej (r. 1867) do pierwszych dwóch (przejętych z dawniejszych konstytucyj) ustępów paragrafu 19go postanowiła dodać trzeci tej treści: „W krajach, zamieszkanych przez kilka narodowości, publiczne zakłady naukowe będą urządzone w taki sposób, aby bez użycia przymusu uczenia się drugiego języka krajowego każde plemię otrzymało potrzebne środki do wykształcenia się w swoim własnym języku.“ „Ten ustęp“ ciągnie dalej profesor Gumplowicz „tem łatwiej został przyjęty, ponieważ był wymierzony wyłącznie przeciw czechizacyi; zaś czeska opozycya nie brała wówczas udziału ani w Radzie państwa, ani w komisyi. Tym sposobem cały § 19ty przedstawia się jako kompromis pomiędzy Niemcami a Polakami... W miejsce więc przymusowej germanizacyi z jednej strony, zamierzonej w Czechach czechizacyi z drugiej strony, według teoryi tej ustawy stanęła zupełna wolność. Narodowości nieniemieckie w prowincyach, w których stanowią znaczną mniejszość, alboteż nawet większość, miały otrzymać wolność nieuczenia się po niemiecku; naodwrót także Niemcy tam, gdzie się znajdują w mniejszości (w Czechach) mieli być zabezpieczeni od wynarodowienia, zrzekając się germanizacyi tam, gdzie tworzą większość. Wolność używania języka ojczystego, będącego językiem krajowym, a usunięcie przymusu uczenia się i używania obcego języka, chociażby był językiem krajowym lub nawet niemieckim językiem państwowym — oto jądro § 19go konstytucyi z roku 1867.“

Tak Gumplowicz. — Dzisiejszy minister oświecenia dr. Stan. Madeyski w znakomitem dziełku: „Die deutsche Staatssprache“ (Wiedeń 1884) o tej kwestyi zauważa: „Ów przepis (o przymusowej nauce obu języków krajowych), uchwalony (1863) w sejmie czeskim większością sześciu głosów przeciwko mniejszości niemieckiej, opierał się na państwowych potrzebach uzdolnienia urzędników do sprawowania administracyi równie dobrze w obu językach krajowych. Mniejszość niemiecka nie zwalczała owego przepisu tym argumentem, że urzędnikom potrzebna jest tylko znajomość niemieckiego języka. Owszem uznawała równouprawnienie obu języków, ale pragnęła zaspokojenie tych potrzeb pozostawić wolności; w imię zasad wolności i równości zwalczała ów przymus. W komisyi Rady państwa (1867) stronnictwo niemieckie za pomocą 3go ustępu § 19go starało się usunąć możliwość zmuszania Niemców do uczenia się drugiego języka. Mogło się to stać tylko na podstawie równouprawnienia. Dlatego ów 3ci ustęp § 19go nietylko Niemców, ale także wszystkie inne narodowości uwalnia od przymusu uczenia się drugiego języka“.

„...W przeciwnym razie posłowie niemieccy wtedy (1867) zastrzegając się przeciwko przymusowi uczenia się języka nieniemieckiego, byliby musieli równocześnie obstawać przy obowiązku uczenia się języka niemieckiego, jako tak zwanego państwowego. Nie uczynili tego jednak, owszem otwarcie ustęp 3ci paragrafu 19go wysławiali jako cenny dar wolnościowy dla wszystkich ludów.“

Od kilkunastu lat raz po raz w sejmie czeskim i to zwykle ze strony konserwatywnej (śp. hr. Clam-Martinic) pojawiał się wniosek, zawracający na tory ustawy z roku 1866-go. Ze strony niemieckiej opierano się takim wnioskom, powołując się na 3-ci ustęp paragrafu 19-go konstytucyi. Dopiero w ostatnich czasach, mniej więcej od 2 lat, najprzód w niektórych dziennikach niemieckich, a wreszcie na początku r. b. w jednomyślnej uchwale sejmu morawskiego, tudzież w jednomyślnych wnioskach sejmu styryjskiego z obozu niemieckiego wyszła inicyatywa do złagodzenia owego przepisu konstytucyi z r. 1867-go.

Dopóki on nie zostanie zmieniony potrzebną ku temu większością ⅔ głosów Izby poselskiej, wprowadzenie obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego napotka zawsze na legalne trudności. Zmienić ustęp 3-ci paragrafu 19-go w tym kierunku, aby nadal zachodził **przymus** uczenia się drugiego języka krajowego, mogłoby się uśmiechać chyba zwolennikom wszechwładzy państwowej, ale w praktyce sprowadziłoby równie szkodliwe, a może szkodliwsze następstwa, niż zakaz, wygłoszony w wymienionym ustępie. Najlepiej niezawodnie będzie, jak to słusznie podniósł w sejmie lwowskim hr. Stanisław **Tarnowski**, pozostawić zupełną wolność oczywiście nie uczniowi, ale rodzicom, a co najwięcej sejmowi krajowemu.

Dobrze jednak będzie zawczasu dokładnie rozważyć tę kwestyę, która w parlamencie nie może być rozwiązana bez przyzwolenia Koła polskiego, a która nas nie powinna zaskoczyć z nienacka. Nie możemy przedewszystkiem nigdy zapominać o tem, że absolutne równouprawnienie jest teoryą, która w rzeczywistości ulegać winna modyfikacyom, wynikającym ze stosunków dziejowych, różnicy oświaty, literatury itd. Jakoż w **Galicyi** na podstawie 5-wiekowych stosunków politycznych i społecznych, uznanych rozporządzeniami cesarskiemi z lat 1866 — 1870, co do sejmu krajowego w szczególności uchwałą z kwietnia r. 1866, powziętą wskutek wniosku hr. Aleksandra Borkowskiego, **urzędowym** albo powiedzmy:

---

3)

ILUZYA.

OPOWIADANIE

przez *Zofię Kowerską.*

(Ciąg dalszy).

— A, już wiem, już wiem! — mówiła Zosia — te wykłady, o których pan mówi, to nie były o pannach — kobietach, ale o pannach — gruszkach, albo o pannach owadach — skrzydlatych. Pan poprostu nie rozumiał, o co chodziło.

— Nie byłbym dostał piątki z plusem, gdybym nie był rozumiał. Ale niech mię pani weźmie na egzamin. Poddaję się najsroższemu egzaminowi.

— Ee, kiedy ja waszym egzaminom nie wierzę. Staś mi nieraz opowiadał, jak wy się wykręcacie, jak wy profesorów oszukujecie, jak „ściągacie z książek“, jak piszecie sobie odpowiedzi na mankietach.

— Poddaję rewizyi moje mankiety. Ale pani ma trochę racyi. W wykładach o pannach była też mowa o pannach motylach. To gatunek znany. A panna-gruszka, to ciocia Polcia.

Rozmawiająca para wybuchnęła śmiechem. Oboje spojrzeli ku pękatej a wyściskanej i pretensyonalnej pannie Apolonii Woleckiej.

— Pan jest okropnie złośliwy! — rzekła po chwili z przekonaniem Zosia. — Na tych dodatkowych kursach muszą was pewno uczyć złośliwości. I potem rozchodzi się po świecie tyle złości w szafirowych kołnierzach.

— Pani nigdy nie była na pensyi, nieprawdaż?

— Nigdy. Uczyłam się w domu.

— Ee... to pani nic nie może wiedzieć! Umie pani może bardzo wiele, ale nic pani nie wie. Cóż mi to za panna, co nie była na pensyi!... Na pensyach też są dodatkowe kursa...

Coś mię od pewnego czasu drażniło, coś mi dolegało, choć nie zdawałem sobie sprawy co? W tej chwili dopiero zeznałem przed sobą, że to było niebieskie spojrzenie Amelki, które się co chwila podnosiło ku mnie. Czego ona chciała odemnie? Byłem zły na nią. Oto wzrokiem zdawała się mówi: „Czemu mnie nie bawisz? Gdy się siedzi obok panny, to ją trzeba bawić“.

Temi swojemi niememi wymaganiami przerywała mi obserwowanie Zosi i słuchanie tej niedorzecznej rozmowy dwojga dzieci, która mię bawiła.

Spojrzałem ostro na Amelkę. Spokojne jej włosy wydały mi się piórami zmokłej kury. Począłem jej nienawidzieć. Trzymała w ręku jednę z róż, któremi stół był ubrany.

— Pan lubi róże? — zapytała.

Boję się, że pani będzie zgorszona, ale przyrzekłem być szczerym, więc powiem, że miałem ochotę pokazać Amelce język.

— A lubię, lubię! — odparłem ze złością.

— Jakoś je pan lubi bardzo niecierpliwie — rzekła obojętnie Amelka.

— Ach! lubię róże! ach, lubię róże! — myślałem — ale takie, jak to dziewczę, którego cudna buzia śmiała się znowu. Co ten Bolek jej wypłatał?

— Gdyby pani chciała pójść za mnie — mówił — i gdybyśmy zostali mężem i żoną, tobyśmy nie mogli w żaden sposób jechać po weselu w podróż poślubną, bo jabym musiał zaraz, odszedłszy od ołtarza, oddać panią na pensyę przynajmniej na rok. Rok, to nawet mało. Widzi pani, do stanu małżeńskiego, to się trzeba dobrze przygotować. Czy pani się tak w domu trochę przygotowuje? Nie? A widzi pani! Do wszystkiego przecie trzeba przygotowania.

— Ja już je mam! — rzekła Zosia wśród srebrnego śmiechu.

— Tak? Doprawdy?

— Doprawdy. Opowiem panu, jak to było. Przeszłej niedzieli, w kościele, grzeszyłam bardzo. Józia Nolczyńska siedziała koło mnie, a ona ma coś takiego w sobie, że człowieka przy niej zawsze napada roztrzepanie. Jakoś myśl odbiegła mi od nabożeństwa. Schylona nad książką, czytałam modlitwę za rodziców i jakoś nie spostrzegłam, że dalej była modlitwa za męża i w roztargnieniu całą tę modlitwę przeczytałam. Dopiero przy ostatniem słowie spostrzegłam się, że ja się modlę o zdrowie i doskonałość chrześcijańską dla mojego męża.

— O, to bardzo ważne, to bardzo stanowcze! — mówił Bolek. — Czemu mi pani tego odrazu nie powiedziała? W niebie się może przekonali, że pani się doskonale modli za męża i wyrok już zapewne zapadł, że tego męża trzeba pani dać.

— O, nie, nie! — mówiła malinowa buzia, jakby się od czegoś wypraszała — my z Józią Nolczyńską... Ale tego nie mogę powiedzieć, bo to sekret.

— Ja nikomu nie powtórzę. Jestem tak dyskretny, co najmniej, jak Ravaillac.

— Zdrowie gospodyni domu! — zabrzmiał donośny głos jednego z sąsiadów Górzysk.

Zrobiło się zamieszanie u stołu. Amelka obok mnie podniosła się, — jeden z panów z kieliszkiem w ręku zabierał się do wygłoszenia mowy, ale się jąkał, a na mnie zawsze poty biją, gdy się kto jąka, przemawiając publicznie.

Gdy się nareszcie mowa skończyła, a ja odetchnąłem, jak po wysiłku, jak po zmęczeniu, Amelka, zwyczajem nudnych panien, ozwała się, wygłaszając jednę z tych prawd, którym nikt przeczyć nie zamyśla:

— Jak też pani Ludwika kochana jest przez wszystkich!

— Płaska, płaska! — krzyczało coś we mnie — włosy płaskie, figura płaska, noga płaska, rozmowa płaska! Ciociu, ciociu, za kogo ty mnie masz!

Ach nareszcie lody! Ileż to razy przyjęte one bywały przezemnie z westchnieniem ulgi. Za chwilę ucho moje usłyszy rozkoszny dźwiek odsuwających się krzeseł.... Ale co one z Józią Nolczyńską mogły mieć za projekta? Może chcą iść do klasztoru? A, to paradne. Ten pączek róży zamknięty w klasztorze! Doskonała ta modlitwa za męża! Cóż to za rozkoszny podlotek ta Zosia!

Jakoś tam uwolniłem się od Amelki i podążyłem do Bolka.

— Co ty tam *zawracałeś* przy obiedzie? — rzekłem śmiejąc się. — Podsłuchiwałem trochę twoją rozmowę z tą dziewczynką.... aż mi uszy więdły. To z was dopiero dwoje dzieciaków! Cóż, powiedziała ci nakoniec, co one z Józią Nolczyńską?...

— Ale gdzietam! — odparł Bolek, śmiejąc się, jak łobuz warszawski — to przyjaciółki od serca! Jedna drugiej nie zdradzi.

— A ta Józia tu jest?

— Nie, — jej rodzice nie bywają w Górzyskach.

— Zaprezentuj-że mnie tej swojej.... z oliwą, która jej poszła prosto do głowy i z tą modlitwą za męża, która może przebiła niebiosy.

Bolek prowadził mnie przez salon prosto do czarnookiej dziewczyny.

— Pan Władysław Rownicki — prezentował poważnie. — Panna Zofia Zbroińska.

Okropnie mi się chciało śmiać. Panienka patrzała na mnie poważnie, ale mnie się czepiały pamięci rozmaite ustępy jej rozmowy z Bolkiem i byłbym chciał dziewczynkę uważać już za moją dobrą, dawną znajomą i żartować z nią i bawić się, jak gdyby mi lat dziesięć było nagle spadło z ramion.

— Wszak to będą dziś tańce w Górzyskach? — zapytałem.

— A, naturalnie! — zawołała Zosia. — Tylko, niech pan sobie wystawi, co za bieda! Będą grać do tańca żydzi, a dziś sobota. Przyjadą z Lublina dopiero po szabasie. Tańce rozpoczną się zaledwie około dziesiątej.

— Ach, Boże! Doprawdy? To prawdziwa szkoda!

Byłem zupełnie szczery. Pałałem poprostu żądzą, by się Zosia wytańcowała. Tak, tak, tańca dla tych nóżek! Cukierków dla tej buzi!

— Przecież się w towarzystwie znajdzie ktoś, co zagra na fortepianie — rzekłem. — Ofiaruję się naprzykład ja.

— To doskonale! Pan jest bardzo dobry!

— Dziękuję za uznanie. Ale zkąd pani wie, żem dobry?

— Bo to trzeba prawdziwego poświęcenia! Siedzieć przy fortepianie i grać, gdy inni tańczą...

— Nie jestem taki znowu bardzo dobry. Zaraz wymagam zapłaty. Czy mogę panią prosić do pierwszego mazura?

— Pan Bolesław mię prosił, ale mu powiedziałam tak, na żarty, że z nim tańczyć nie chcę, bo przez cały czas obiadu był nieznośny.

— Dam sobie radę z Bolkiem, byle pani ze mną tańczyć chciała. Niech pani wybiera tego z nas, którego pani woli.

— Pana Bolesława znam lepiej...

— To znaczy, że go pani woli?

— Dawnych znajomych zawsze się lepiej...

— Niech więc pani tańczy z Bolkiem — rzekłem z urazą, lecz zaraz potem zawołałem w duchu:

— Święte, szczere dziecię! Tak, ona woli Bolka, to bardzo naturalne! Ona o tem nie myśli, że Bolek ma sześcioro rodzeństwa i prawie żadnej fortuny, a ja jestem jedynakiem i już dziś właścicielem kilku folwarków.

Dźwięcząca w mym głosie uraza widocznie ją przestraszyła.

— Nie jestem zamówiona do drugiego mazura — rzekła, jak gdyby mnie przebłagać chciała — może pan chce drugiego mazura tańczyć ze mną?

Nie zdążyłem jeszcze odpowiedzieć, gdy ciągnąca mię za ramię ciotka Ludwika przerwała mi:

— Mój Władeczku, czy to o mazura chodzi? Ja dla ciebie zamówiłam danserkę.

I wziąwszy moje ramię, odprowadziła mię od Zosi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pierwszym językiem krajowym jest polski, a zatem ustanawiać dla Galicyi przymus uczenia się obu języków krajowych i bezwzględna ich niwelacya sprzeciwiałaby się tak rozwojowi dziejowemu, jako też aktualnemu prawu publicznemu!

Korespondencye.

Wiedeń 3 marca.

W całym Wiedniu mówi się dziś o sensacyjnym procesie, którego przedmiotem ma być spadek Maurycego barona Königswartera. Baron Königswarter w testamencie swym zamianował spadkobiercą uniwersalnym syna Hermana, natomiast synom Henrykowi i Wilhelmowi i córce Józefinie wyznaczył tylko działy obowiązkowe t. j. razem $^3/_8$ spadku, oszacowanego na 24 milionów złr. Wyraził jednak życzenie, aby dzieci nie porzucały wiary mojżeszowej, a przeczuwając, że syn Herman ożeniony z p. Melanią z Blaskowitzów, która przeszła była do judaizmu, mógłby się nawrócić sam do chrześciaństwa, albo syna swego Jana Aleksandra wychowywać w religii chrześciańskiej, postanowił, że gdyby „wnuk Jan Aleksander odstąpił od wiary ojców, albo gdyby on pozwolił potomkom swoim to zrobić", tedy na cele dobroczynne złożyć ma jeden milion złr. Jak wiadomo Herman baron Königswarter wraz z żoną i synem przyjęli chrzest i mimo że wedle dosłownego brzmienia testamentu nie byli zobowiązani do ofiarowania miliona złr., bo o takiej ewentualności przyjęcia chrztu przez syna już stary zmarły baron Königswarter nie myślał, — jednak z góry zapobiegając różnym możliwym komentarzom ostatniej woli zmarłego, sumę tę na cele dobroczynne złożyli. Zdawałoby się, że sprawa na tem się skończy: siostra Hermana Józefina Paul-Schiff z Königswarterów uznała mimo to za stosowne wystąpić z pretensyami przeciw bratu i w drodze sądowej żąda obalenia testamentu z powodu wrzekomej niegodności jego do spadku. (Erbunwürdigkeit).

Dla prawnika kwestya jest dość zajmująca, nie chodzi tu o pytanie, czy chrzest, czy „wytrwanie w wierze ojców" były po myśli zmarłego barona, ale o to, czy w testamencie jest dostatecznie wyrażona wola jego ostatnia i czy w rzeczy samej byłby on syna Hermana od spadku odsądził. Otóż wedle § 540 ustawy cywilnej wypadki niegodności spadkobiercy są dokładnie podane i odnoszą się one zawsze tylko do stosunku osobistego między nim a zmarłym. W § 768 podane są dalsze wypadki wykluczające dziecko od spadku: występność, nieobyczajność, zaniedbywanie rodziców w nędzy jakiejkolwiek. Aż do ustawy z dnia 25 maja 1868 wolno było wydziedziczyć dziecko z powodu tego, że porzuciło wiarę chrześcijańską (al. i § 768). Postanowienie to zniesiono, tem mniej nie może ono przeto dotyczyć syna Königswartera, który porzucił wiarę mojżeszową w ten sposób w ustawie wcale nie bronioną nigdy.

Uznała to p. Józefina Paul-Schiff i jej zastępca. Żądają oni tylko podziału majątku na 4 części, tak, że dział p. Józefiny podwoiłby się, i chcą udowodnić, że baron Herman nie spełnił życzeń ojca i niegodnym się stał spadku uniwersalnego, że należy tedy majątek podzielić, jakby testamentu nie było. Nie odpowiada to jednak prawdzie. Zmarły baron w testamencie swoim bardzo dobrze liczył się z ewentualnością chrztu, choć nie syna już, to — wnuka, przecież tej właśnie linii syna Hermana, który nie jest najstarszym z synów, zostawił większą część majątku. Mógł by był, mając pierwszorzędnych prawników do porady, łatwo ustanowić, że i syn Herman dostaje tylko pół działu ($^1/_8$ t. j. obowiązkową część) a drugą połową zarządzać tylko ma prawo w interesie swych dzieci i zostawić im ją, jeśli się nie wychrzczą; w przeciwnym razie oddać ją rodzeństwu i to tym, którzy pozostaną żydami. Tego nie postanowił, ale przeznaczył milion na cele dobroczynne w razie odstępstwa od judaizmu i tem załatwił rachunek ze swemi przekonaniami. Rzecz staje się tem bardziej zajmująca, że bracia Hermana dotychczas nie wmięszali się do sporu.

Sprawa rozszerzenia szpitalu głównego na nowe wchodzi tory. Grono profesorów fakultetu medycznego postanowiło o to się starać, aby zakład dla obłąkanych, znajdujący się w pobliżu szpitala, a posiadający bardzo rozległy ogród, świetne położenie i wszelkie inne warunki zdrowotne, nabyć dla rozszerzenia klinik, zakład ten zaś przenieść za miasto. W ten sposób odroczyć możnaby na lat dziesiątki jeszcze wykupienie koszar przytykających do szpitalu i uważać je nawet za cenną bardzo okupacyę miejsca, które w przyszłym wieku stanie się kiedyś może potrzebnem na dalsze rozbudowanie klinik.

Do przeprowadzenia upragnionej budowy nowych klinik upłynie jednak zapewnie dużo jeszcze wody w Dunaju; na planie się mimo to nie skończy, jak w innych sprawach n. p. w kwestyi założenia aż trzech nowych teatrów, w Hernalsie, w trzeciej dzielnicy i Döblingu albo w sprawie wybudowania nowej, prostej, na ćwierć mili długiej ulicy (z użyciem Praterstrasse) od kościoła św. Szczepana aż do Praterstern. Pomysły piękne, ale sumy na ich wykonanie jeszcze piękniejsze — na ulicę, o której mowa potrzebaby około 10 milionów zł. Wróciłyby się może po 30 latach, ale kto dziś je wyda? W każdym razie zaznaczyć wypada większą, niż dawniej ruchliwość w Wiedniu.

Konkurs dramatyczny.

Komisya powołana przez Wydział krajowy do rozstrzygnięcia konkursu dramatycznego rozpoczęła w dniu 27 lutego b. r. pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego Antoniego Jaxy Chamca, swe czynności, odbywając w ciągu czterech dni rano i po południu posiedzenie. Wysłuchawszy relacyi każdego z członków, przystąpiła komisya do wspólnego odczytania ośmiu utworów, nad któremi następnie przeprowadzoną została wyczerpująca dyskusya. Na jej podstawie uznała komisya, że pięć następujących utworów posiada mniejsze lub większe zalety, jako dzieło sceniczne: „Las", dramat w 5 aktach „Na ostrzu", komedya w 4 aktach; „Na bezdrożach", dramat w 5 aktach; „Nowi ludzie", dramat w 4 aktach; „Towarzysz pancerny", komedya w 3 aktach.

Dramat pięcioaktowy „Las" w pierwszych trzech aktach uznany został jednomyślnie za dzieło wybitnego talentu. Na tle życia i obyczajów większych właścicieli ziemskich w jednej z okolic naszego kraju, występują tu jędrnie i żywo zarysowane postacie, akcya dramatyczna dobrze pomyślana, rozwija się jasno i dosadnie. Za sprawą utrzymania ojcowizny, szarpniętej przez lekkomyślność i życie nad stan, wiąże się tu zajmująca intryga miłosna, oba wątki splecione ze sobą zręcznie, rozwijają się w szeregu scen zajmujących i efektownych. Gdyby w następnych aktach dramat utrzymał się na tej wysokości, kwalifikowałby się do pierwszej nagrody, jako jedna z najlepszych dzieł naszej literatury dramatycznej. Jednakże w akcie czwartym uznano niektóre sytuacye jako nienaturalne, lub przedstawione słabiej; akt piąty okazał się chybiony, zarówno pod względem pomysłu jak i wykonania. Śmierć głównego bohatera, stanowiąca katastrofę sztuki nie była usprawiedliwioną, opracowanie artystyczne aktu piątego raziło tonem jaskrawym i nienaturalnym. Dlatego też dramat zepsuty zakończeniem, nie mógł być w obecnym kształcie uznanym za dzieło dojrzałe i kwalifikujące się do przedstawienia, bez znacznych przeróbek.

Komedya czteroaktowa „Na ostrzu", osnuta na tle życia średnich właścicieli ziemskich, zwróciła uwagę na siebie żywością charakterystyki kilku figur, oraz paroma scenami, napisanemi pod względem scenicznym ruchliwie i wyraziście. Całość jednak okazała się zestawioną z epizodów niedość harmonijnie zespolonych, wiele scen komedyi uznano za niesmaczne lub zbyteczne, dla tego przy ostatecznej dyskusyi usunięto ją od współzawodnictwa.

Pięcioaktowy dramat „Na bezdrożach" uznany został przez większość członków komisyi za dzieło nacechowane oryginalnym i żywotnym talentem, który śmiało wkroczył w dziedzinę obyczajową, mało dotąd przedstawioną w literaturze naszej, chociaż stanowi ona bogatą kopalnię nowych typów i charakterów. Jestto historya dwu synów chłopskich, których wykształcenie wprowadziło do wyższych sfer inteligencyi. Jeden z nich staje się brudnym cynikiem, dąży do wywłaszczenia z majątku człowieka, dla którego ma obowiązki wdzięczności i uwodzi jego córkę. Drugi, szlachetny ale niepraktyczny doktryner, wskutek sentymentalizmu wchodzi na inne bezdroża, żeni się z wiejską dziewczyną i stwarza sobie życie domowe bez promienia szczęścia.

W drugiej połowie dramatu przedstawia się smutny, niekiedy wzruszający obraz ruiny szlachcica, który z powodu ekonomicznej niezaradności, zostaje nędzarzem, gdy jego córka pozbawiona opieki i dobrego kierunku w wychowaniu, zostawszy ofiarą uwodziciela, spada potem coraz niżej. Brudny materyalizm starszego brata w końcu nie prowadzi do celu, albowiem ojciec posażnej panny wymawia mu dom, dowiedziawszy się o nikczemnym postępku z córką dawnego sąsiada. Teoretyczny idealizm młodszego brata niezapewnił mu szczęścia i nie zdołał naprawić błędów i klęsk życiowych. Na próżno szlachetny ale niepraktyczny człowiek, stara się sprowadzić na dobrą drogę kobietę upadłą, która do niego zwracała się dawniej z całą ufnością. Odsunął się od niej przed trzema laty wskutek przesadnej ambicyi, teraz chce upadłą skierować do klasztoru, ale jest ona stracona bez ratunku. Sztuka ma koloryt posępny, opartą jest jednak na trafnej i oryginalnej obserwacyi. Autor kroczy śladami nowszej szkoły pessymistycznej, przypomina zwłaszcza Sudermana silną charakterystyką figur bez teatralnego szablonu, oraz wyrazistością dramatyczną wielu momentów sztuki. Wszystkie postacie są tu świeże, oryginalne, brane z natury, opracowane szczegółowo z bogactwem różnorodnych odcieni.

Całość, prowadzona szeroko, nagradza brak żywszej akcyi silną charakterystyką i efektem kilku scen. Podnosiły się w łonie komisyi zarzuty, że sztuka jest nadto cierpką a nawet wstrętną, większość jednak członków uznała, że opiera się na prawdzie, nosi na sobie piętno głębokiej filozofii życia i jest objawem nowych prądów w literaturze dramatycznej. Treść jej cierpka, nie jest jednak demoralizująca; autor wskazując bezdroża życiowe, nie neguje dążeń i zasad szlachetnych. Jako usterki sztuki wskazano brak żywszej akcyi, niedostateczne usprawiedliwienie błędu kobiety, oraz zbyt szorstki realizm scen końcowych.

Pomimo tych błędów dramat „Na bezdrożach", uznany został większością głosów za utwór niepospolity i mogący wzbogacić repertoar scen polskich.

Dramat w czterech aktach „Nowi ludzie", z początku prowadzony blado i rozwlekle, od połowy drugiego aktu staje się coraz bardziej zajmującym. Przedstawia on młodego hrabiego, który dąży do ruiny majątkowej, opadnięty przez szajkę szalbierzy i dorobkiewiczów. Zaplątany w romans z żoną swego dzierżawcy, daje się obdzierać i wyzyskiwać, szczęściem, że go z upadku ratuje miłość suchotnicy, co stojąc nad grobem, ofiaruje mu rękę i majątek. Pod względem scenicznym sztuka posiada wielką zaletę stopniowania efektów, zajęcie jej rośnie ciągle i nie słabnie do końca.

Rozwiązanie, bardzo efektowne pod względem teatralnym, jest raczej zręcznem ominięciem trudności i zawikłań, nagromadzonych w akcyi utworu, aniżeli logicznym wynikiem starcia się namiętności i interesów figur działających. Postacie kreślone zrazu bezbarwnie, nabierają w biegu sztuki charakteru i wyrazistości. Ale widzimy tu obraz brudów obyczajowych, nieusprawiedliwiony wyższem założeniem estetycznem lub moralnem sztuki, która może mimowolnie orzeka potępienie nowych ludzi, wyłaniających się z warstw ludowych na szerszą arenę życia. Właściwie mówiąc tych nowych ludzi wcale tu nie ma, albowiem szalbierze i wyzyskiwacze dorabiający się grosza szachrajstwem i ludzką krzywdą, chociaż pochodzą z ludu, nie są bynajmniej typowym objawem formowania się nowych warstw społecznych. Dla tego też dramat ten pomimo wybitnych zalet i teatralnego efektu uznano jednomyślnie za chybiony i zwichnięty w zasadniczym pomyśle i odsunięto od ubiegania się o nagrodę.

Komedya trzyaktowa „Towarzysz pancerny" okazała się sztuką sympatyczną i pełną staropolskiego humoru. Jestto historya konkurów Jana Chryzostoma Paska, który zjeżdża z towarzyszami do domu podżyłej ale nadobnej jeszcze wdówki posiadającej trzy dorodne córki. Pragnąc w chwilach wolnych od służby dla Rzeczypospolitej pojąć małżonkę, pan Chryzostom po kolei oświadcza się wszystkim trzem pannom i kończy wreszcie na matce, która nader chętnie przyjmuje jego deklaracyę. Trzej jego towarzysze prowadzą także zaloty z przeszkodami, albowiem wezwania do służby dla Rzeczypospolitej ciągle mięszają im szyki. Z tego wątku wysnuwa się szereg scen żywych, pogodnych i wesołych, już to nawet pełnych rycerskiej fantazyi i okraszonych poezyą. Główna postać pana Chryzostoma, kreślona jest zamaszyście, wszystkie inne szkicowane zręcznie, układ i prowadzenie sceniczne wykazują rękę biegłą, sceny wypływają jedne z drugiej naturalnie i gładko, sytuacye są urozmaicone i zajmujące, język wzorowany starannie na stylu Pamiętników Paska, razi w niektórych miejscach trywialnemi dowcipami, które łatwo dałyby się usunąć. Sztuka osiągnęła w zupełności cel zamierzony, posiada koloryt dawnych obyczajów polskich, jest zabawną i wesołą, ogrzaną ciepłem szlachetnego uznania miłości dla kraju, wobec której milknie głos serca i schodzą na drugi plan sprawy osobiste. Dlatego też uznano tę komedyę jako dzieło w swoim rodzaju dobre, harmonijne i artystycznie wykończone.

Podczas ostatecznej dyskusyi dla tych powodów przyznaną została komedyi „Towarzysz pancerny" jednomyślnie pierwsza nagroda w kwocie 500 zł.

Co do dramatu „Na bezdrożach", komisya doszła do przekonania, że po wprowadzeniu drobnych modyfikacyi w zakończeniach aktu 3-go i 5-go, sztuka ta kwalifikuje się stanowczo do grania na scenie, że pomimo pewnych usterek jest dziełem oryginalnem i pełnem zalet i dlatego też znaczną większością głosów przyznaną jej została druga nagroda w kwocie 250 zł.

Po przyznaniu tych nagród, zwrócono uwagę na kilka innych nadesłanych utworów, posiadających zalety teatralne lub literackie, godne wyróżnienia.

Ze względu na teatralną wartość, komisya postanowiła odznaczyć dramat pięcioaktowy „Las", oraz czteroaktowy dramat „Nowi ludzie".

Ze względu na literackie przymioty, wyróżnione zostały: dramat pięcioaktowy „Jadwiga Tarłówna", osnuty na tle obyczajów naszych i wydarzeń dziejowych z początku XVII wieku, napisany szeroko i dobrym, potoczystym wierszem, oraz fantazyę dramatyczną w 11 obrazach p. t. „Uśpiona", odznaczającą się piękną, lubo nie dosyć logicznie przeprowadzoną myślą i starannem opracowaniem kilku epizodów.

Zwrócono wreszcie uwagę na inną kategoryę utworów, które nie mogą rościć prawa do nazwy dzieł dojrzałych, ale posiadają pewne częściowe zalety. Są to sztuki o szlachetniejszym nastroju treści i formy, jak dramat pięcioaktowy „Między sercem a obowiązkiem"; dramat 5 aktowy „Ziemia nasza" (zwłaszcza część jego druga); albo też utwory, mające pewne zalety sceniczne lub sceny, a nawet całe akty nakreślone szczęśliwie, jak: wzmiankowana już czteroaktowa komedya „Na ostrzu"; trzyaktowy dramat „Szlachetni"; pięcioaktowy dramat bez tytułu z godłem „Neminem pecunia divitem fecit"; czteroaktowa komedya „Świetna partya"; oraz czteroaktowy dramat „Bohaterstwo czy występek".

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem uwieńczonej pierwszą nagrodą komedyi: „Jan Chryzostom", jest p. Michał Wołowski z Warszawy; autorem uwieńczonego drugą nagrodą dramatu „Na bezdrożach" jest p. Wacław Sawiczewski z Krakowa. Co do utworów odznaczonych, okazało się po otwarciu kopert, że autorką dramatu „Las", jest pani Wanda z Czarnomskich Dalecka z Mińska gubernialnego; autorem dramatu „Nowi ludzie", Henryk Piątkowski z Warszawy; autorem dramatu „Jadwiga Tarłówna", Bronisław Grabowski z Częstochowy; wreszcie autorem fantazyi dramatycznej „Zaklęta królewna" (Uspiona) Jan Szarski z Krakowa, który w kopercie zastrzegł sobie zmianę tytułu.

Protokół obrad komisyi podpisali obecni członkowie: dr. Stanisław hr. Badeni, dr. Karol Estreicher, Józef Kotarbiński, Adam Krechowiecki, dr. Antoni Małecki, dr. Roman Pilat i Tadeusz Romanowicz.

Z izby sądowej.

Proces studentów tarnopolskich.

Tarnopol 4 marca.

Przed tutejszą ławą przysięgłych rozpoczął się dziś ów głośny proces studentów tarnopolskich, któremu dzienniki niemieckie nadały szumne miano „Tarnopoler Omladina", a który dosyć wrzawy narobił nietylko u nas w Tarnopolu, lecz śmiało rzec można — w całej monarchii.

Nie chcąc przesądzać sprawy ograniczymy się li tylko na podaniu treści aktu oskarżenia, spisanego na 20 arkuszach.

Na ławie oskarżonych zasiada 26, a mianowicie: 1) Wacław Mścisław Borzemski, 2) Józef Szeląg, 3) Kazimierz Bieniecki, 4) Tomasz Krzyworączka, 5) Wincenty Chabin, 6) Adolf Pfützner, 7) Zygmunt Zubczewski, 8) Leon Chwalbiński, 9) Kazimierz Kahane, 10) Antoni Stryjewski, 11) Edmund Bałaziński, 12) Stanisław Kune, 13) Józef Sawicki, 14) Jan Włosek, 15) Stanisław Włosek, 16) Marcin Wojnarowicz, 17) Kazimierz Balicki, 18) Karol Krompa, 19) August Tchórzewski, 20) Józef Karol Szpilfogel, 21) Adam Klimesz, 22) Bolesław Edward Kobak, 23) Stanisław Duszyk, 24) Stanisław Bieniowski, 25) Józef Moskwa i 26) Karol Skielski.

Prokuratorya państwa oskarża pierwszych 12, że złączyli się w latach 1892, 1893 i 1894 we Lwowie i w Tarnopolu z innymi w związek tajny, mający na celu, za pomocą opozycyi, dyskredytowania i ośmieszania rządu i pobudzania do oporu przeciw niemu, nie wyrzekając się zbrojnego powstania, odzyskać dla narodu polskiego niepodległość bytu państwowego. Wskutek tego przedsięwzięli działanie zmierzające do oderwania Galicyi od jednolitego związku państwowego cesarstwa austryackiego, czem się dopuścili zbrodni zdrady stanu z § 58 lit. c., wedle § 59 u. k. karze podlegającej.

Nadto oskarżeni są: Szeląg, Bieniecki, Chabin, Krzyworączka, Pfützner i Zubczewski o zbrodnię obrazy majestatu z § 63 u. k.; Zubczewski także o zbrodnię obrazy członków domu cesarskiego z § 64 u. k., dalej Borzemski i Sawicki o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego z § 65 lit. a. u. k., a Szeląg i Bieniecki o zbrodnię przekroczenia przeciw publicznym zakładom i urządzeniom z §. 327 u. k.

Ostatnim 13 oskarżonym zarzuca prokuratorya państwa, że w latach 1892 do 1894 w Tarnopolu byli członkami tajnego stowarzyszenia „Organizacya" zwanego i w zebraniach tegoż stowarzyszenia uczestniczyli, czem się dopuścili występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z § 285 i 287 lit. e. u. k.

Wedle aktu oskarżenia sprawa ta wyszła na jaw w następujący sposób: Antoni Kogutyński, słuchacz tut. seminaryum nauczycielskiego, którego uczniami byli także oskarżeni Bieniecki, Krzyworączka, Chabin i Zubczewski spowiadał się przed świętami wielkanocnemi w r 1894 i zeznając o nieporządkach panujących w internacie uczniów onego seminaryum, otrzymał od spowiednika polecenie, aby o nich doniósł księdzu Władysławowi Librewskiemu, jako mającemu nadzór nad internatem. Kogutyński wykonał polecenie spowiednika, co miało ten skutek, iż przeciw uczniom seminaryum nauczycielskiego przeprowadzono dochodzenia dyscyplinarne, które wykazały, że sprawowanie się ich nie odpowiadało przyszłemu ich stanowi, albowiem wyszydzali urządzenia państwowe i kościelne i wyrażali się pogardliwie o naukach religii, a nadto dopuścili się czynów podlegających ustawie karnej. Z odezwy Rady szkolnej krajowej do Prezydyum Namiestnictwa wystosowanej wynika, że ci kandydaci urządzali niedozwolone zebrania, spędzali całe noce po za domem i przestawali z osobami podejrzanej konduity, wreszcie, że niektórzy z nich dopuścili się czynów zbrodniczych, jako to: obrazy majestatu itd. Późniejsze wypadki wykryły, że w sposób zupełnie podobny popełnili także uczniowie tutejszego gimnazyum Józef Szeląg i Adolf Pfützner kilkakrotnie zbrodnię obrazy majestatu, a następnie, że jedni i drudzy byli członkami stowarzyszenia, w którego celach leżało wyszydzać rząd, a także osobę Cesarza.

Istnienie wspomnianego stowarzyszenia wyszło na jaw skutkiem następującego zdarzenia:

Prezydyum lwowskiej Dyrekcyi policyi doniosło w lipcu z. r. tut. starostwu, że pewne koło młodzieży polskiej we Lwowie zamierza sprowadzić z Tarnopola tajną prasę drukarską ukrytą u Józefa Szeląga, a gdy delegat tut. starostwa przedsięwziął 7 lipca u owego Szeląga rewizyę, mającą na celu wykrycie onej drukarni, znalazł nietylko składowe części prasy, ale także druki i pisma treści rewolucyjnej, dowodzące, że Szeląg musi być członkiem tajnego stowarzyszenia. Jaki był sposób myślenia Józefa Szeląga pod względem politycznym wykazuje treść druków i pism w posiadaniu jego znalezionych. I tak znaleziono oprócz pism socyalno-radykalnych, jak „Życie", „Naprzód", „Bocian", „Nowy robotnik", także 2 numera pisma socyalistycznego „Przedświt", wychodzącego w Genewie, 2 numera wychodzącego w Paryżu pisma „Pobudka", które samo zwie się: „Organem polskiej narodowo-socyalnej partyi", kilka numerów pisemka „Orlę" o tendencyi wrogiej rządowi austryackiemu i mnóstwo innych tym podobnych pism i manuskryptów.

Delegat starostwa znalazł wreszcie u Szeląga trawestowany w języku ruskim hymn ludowy austryacki, który odezwa starostwa nazywa bezwstydnym napadem na osoby Najjaśniejszych Państwa.

Między manuskryptami główne miejsce zajmuje manuskrypt znaleziony u Szeląga w słomiance we drzwiach, z napisem: „Uchwały, zapadłe na pierwszym zjeździe delegatów w roku 1892", a którego treść wskazuje, że jest statutem stowarzyszenia, ujętym w paragrafy. W § 1 np. tego statutu podany jest program: „Praca tajna", zmowa i organizacya tajna, której celem ma być odzyskanie dla narodu polskiego niepodległości, bytu państwowego, nie wykluczając zbrojnego powstania.

Stowarzyszenie tajne o takich samych celach, jak to powołany właśnie statut przepisuje, istniało już poprzednio między młodzieżą w Galicyi pod nazwą „Związek polski ligi narodowej", które scentralizowane we Lwowie, zarzuciło kraj cały siecią grup ściśle zorganizowanych. Wynika to z aktów sprawy karnej Tadeusza Antoniego Sośniaka i towarzyszów o zbrodnię zaburzenia publicznego, w której lwowska prokuratorya w roku 1891 wniosła dwa akty oskarżenia. W miejsce tego rozwiązanego stowarzyszenia usiłowano zawiązać stowarzyszenie pod nazwą „Związek polski Żuawy"; nie zdołano jednak wykryć, jakie przybrał rozmiary.

Prawdopodobnie przestał on istnieć, w miejsce jego zaś „niecni agitatorowie, działający z ukrycia" tak dosłownie brzmi akt oskarżenia „i narażający młodzież na niebezpieczeństwo, jej rodziny na nieszczęścia, a ewentualnie kraj cały na klęski i utratę zdobytych sposobem lojalnym swobód, postanowili zawiązać nowe stowarzyszenie, którego ofiarą stała się także młodzież tarnopolska."

Dyrekcya policyi we Lwowie oznajmia w odezwie z dnia 17 września r. z., że związek, którego statut znaleziono u Józefa Szeląga, jest dalszym ciągiem knowań, za które Sośniak i towarzysze w roku 1891 byli oskarżeni, a następnie stwierdza, że w myśl onych uchwał przeprowadzono organizacyę tajnego stowarzyszenia we Lwowie i ustanowiono zarządy obwodowe w Przemyślu i Tarnopolu.

Wedle odezwy Dyrekcyi policyi stowarzyszenie tajne mające obecnie nazwę „Organizacya", istniało do ostatnich czasów, gdyż w roku 1893 odbył się drugi a w marcu 1894 trzeci zjazd delegatów tego stowarzyszenia we Lwowie. Wedle tej samej odezwy był na przedostatnim zjeździe delegatów Adolf Pfützner z Tarnopola obecnym a w roku 1894 należeli do zarządu obwodowego w Tarnopolu Pfützner, Kahane i Chwalbiński.

Wedle zeznań rewizora policyi tarnopolskiej Jana Skulskiego, mówił mu Józef Szeląg podczas rewizyi u niego odbytej, że u Leona Chwalbińskiego jest więcej pism takich, jakie u niego znaleziono. Chwalbiński znanym był tutejszej policyi jako inicyator wszelkich demonstracyjnych uroczystości urządzanych przez młodzież, a przez brata swego Michała ściągał na nie młodzież lwowską do Tarnopola. Był on także wydziałowym i bibliotekarzem tutejszej czytelni Towarzystwa przyjaciół oświaty, którą to czytelnię w kwietniu 1894 rozwiązano, ponieważ przekroczyła określony statutem zakres działania, wciągając kwestye polityczne do swego programu.

Dnia 9 sierpnia z. r. przedsięwzięto u Leona Chwalbińskiego rewizyę domową. Miał on dosyć czasu do ukrycia mogących go zdradzić papierów i uczynił to zapewne, jeśli się zważy, że Józef Szeląg powiedział Janowi Skulskiemu, iż Chwalbiński trzyma pisma zakazane ukryte pod płytą przed pokojem pomieszkania a sędzia śledczy znalazł na tej płycie napis szyderczy: „Szukajcie a znajdziecie" pod płytą zaś nic nie odszukał. W pomieszkaniu Chwalbińskiego znaleziono wszelako list od Bolesława Wysłoucha i 2 karty korespondencyjne od Jana Stapińskiego, którzy już w roku 1891 oskarżeni byli o należenie do tajnego stowarzyszenia, wreszcie niektóre pisma i manuskrypta treści zakazanej.

Znaczniejsza część obwinionych przyznaje, że od roku 1892 istniało w Tarnopolu stowarzyszenie tajne, oskarżeni ci oświadczają też, że byli jego członkami, a Szeląg, Chwalbiński, Pfützner, Krzyworączka i Chabin odgrywali główne role. Każdy przystępujący do tego stowarzyszenia nazywającego się „Organizacya", musiał złożyć przysięgę przed statuą Matki Boskiej, że co się dzieje w towarzystwie trzymać będzie w tajemnicy, że nie będzie nosił spisu członków towarzystwa i że nie będzie trzymał za rządem Austryi, Niemiec i Rosyi. Wedle zeznań świadków, przywódcy „Organizacyi" mieli obowiązek w towarzystwie kilku innych członków wyjeżdżać na wieś i przy sposobności zakładania czytelni, jako też przy innych sposobnościach propagować między ludem idee statutem przepisane. W lokalu towarzystwa na przedmieściu „Zarudzie" były także gazety, mianowicie litografowane pismo *Baty*, dalej *Życie*, *Orlę* i *Wolne polskie słowo*. Oskarżeni Włosek, Bieniecki, Zubczewski, Skielski, Kobak, Kuna, Stryjewski i Kahane wypierają się zupełnie należenia do tajnego związku, niektórzy jednak z nich są podejrzani o to na podstawie zeznań innych współobwinionych.

Z aktu oskarżenia wynika, że Pfützner, Krzyworączka i Chabin byli przywódzcami „Organizacyi", że wszyscy trzej odbierali od przystępujących do towarzystwa przysięgę, że czytali im statuta, że na zebraniach wszystkich przewodniczył im wówczas Pfützner a Krzyworączka był jego zastępcą, dalej co do Pfütznera, że wyjeżdżał do Lwowa jako tarnopolski delegat na zjazd członków „Organizacyi" a po powrocie do Tarnopola zdawał z niego sprawę.

Co się tyczy oskarżonego Borzemskiego, prokuratorya państwa posądza go o należenie do „Organizacyi" i dążenie z pełną świadomością do wytkniętego celu t. j. do oderwania Galicyi od jednolitego związku państwowego cesarstwa austryackiego. Wreszcie oskarżeni są Borzemski i Sawicki, że podczas pobytu gości z Poznańskiego w lipcu z. r. we Lwowie, wygłaszali mowy, które — jak się akt oskarżenia wyraża — wywołały oburzenie szczerych ale rozważnych patryotów. Na tem kończy się treść aktu oskarżenia.

Sala rozpraw po brzegi jest zapełniona publicznością, która z wytężoną uwagą śledzi przebiegu rozprawy. Na ławie przysięgłych zasiadają: 1) Franciszek Sobol, 2) dr. Marek Parnass, 3) dr. Stanisław Mandel, 4) Leon Willner, 5) dr. Feliks Gromnicki, 6) Stanisław Kierski, 7) Salomonn Gross, 8) Karol Berchard, 9) Władysław Zawadzki, 10) Zygmunt Smalawski, 11) Stanisław Osuchowski, 12) Rudolf Schauer, a jako zastępcy: 1) Aleksander Sozański i 2) Hipolit Rogowski. Trybunał tworzą: Prezydent tutejszego sądu i radzca dworu Lucylian Krynicki jako przewodniczący. Wotantami są: radzca dr. Poźniak i radzca Schabenbeck, zaś jako zastępca wotanta funguje: sekretarz rady Krwawicz. Protokół prowadzi auskultant sądowy Hoszek. Oskarżenie wnosi prokurator Wieczerzyk. Obrona spoczywa w rękach lwowskich adwokatów drów Liliena, Dulęby, Soronia i tutejszych Trzcienieckiego, Landaua i koncypienta adw. dr. Rosenfelda.

Po otwarciu rozprawy prokurator stawia wniosek, ażeby rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Sprzeciwił się temu imieniem obrony dr. Soroń. Rozprawa — rzekł — musi być jawną, albowiem rozchodzi się o ludzi młodych, którzy mają być zrehabilitowani w obec świata i tronu. Trybunał nie zgodził się na wniosek prokuratora i uchwalił jawność rozprawy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Józefa Szeląga, ucznia 8 klasy gimnazyalnej. Oskarżony stanowczo wypiera się winy. Na pytanie przewodniczącego zkąd się u niego wzięło około 500 arkuszy papieru drukowego, prasa drukarska i dlaczego obcował z młodzieżą złej konduity i z młodzieżą rzemieślniczą, oświadcza oskarżony, że około 1000 arkuszy papieru drukowego zakupił celem wydawania wykładów fizycznych, gdy jednak koledzy sprzeciwili się temu, papier został u niego. Prasę drukarską otrzymał od Jana Szweda, byłego ucznia gimnazyalnego. Przewodniczący konstatuje, iż ów Szwed, na którego się oskarżony powołuje, zamordował podstępnie swego profesora śp. Głowackiego, poczem się sam zastrzelił. Podsądny opowiada, że znajomość ze Szwedem pochodzi z czasów szkolnych, że razem w jednej ławce siedzieli i jako koledzy obcowali ze sobą. Prasę drukarską, zapakowaną, oddał mu Szwed do przechowania, nie mówiąc, co pakiet zawiera. Szeląg dowiedział się o tem dopiero później.

Z młodzieżą złej konduity nigdy nie obcował, zarzutu zaś oskarżenia, że obcował z młodzieżą rzemieślniczą, nie uznaje za zarzut, albowiem uważa to za obowiązek każdego chrześcijanina dźwignąć z „nędzy" i „błota" młodzież rzemieślniczą i poprowadzić ją na tory szlachetnego patryotyzmu. Na zapytanie jednego z przysięgłych, co rozumie przez słowa „nędzy" i „błota" oświadcza, że rozumie nędzę moralną i bezdroża, na jakie sprowadzają młodzież rzemieślniczą kierunek kosmopolityczny i anarchistyczny. Co się tyczy pism i manuskryptów, znalezionych u niego, twierdzi Szeląg, że otrzymał je od kolegi, jako wzory na ułożenie statutu dla czytelni oświaty ludowej, ale nie korzystał z nich.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia zaszło jeszcze następujące intermezzo. Obrońca dr. Lilien zagłosi i wytykając obecność c. k. starosty tarnopolskiego, któremu przeznaczono fotel umieszczony między protokolantem a ławą przysięgłych, podniósł, że obecność starosty może tu wywrzeć niepomyślne dla oskarżonych wrażenie na przysięgłych i świadkach. Przewodniczący odpowiedział, że o ile mu wiadomo, starosta obecnym jest przy rozprawie nie w charakterze urzędowym, lecz jako osoba prywatna i że przeznaczył mu miejsce odpowiednie jego stanowisku. Obrońca zażądał zanotowania tego szczegółu w protokole rozprawy.

Następnie przesłuchano oskarżonych Krzyworączkę, Chabina, Bienieckiego, Pfütznera, Zubczewskiego, Chwalbińskiego, Kahanego i Stryjewskiego, którzy wszyscy z całą stanowczością wypierają się winy zarzuconych im zbrodni. W szczególności odpowiada Pfützner na pytanie przewodniczącego, czy należał do tajnego stowarzyszenia „Organizacya", z pewną dumą: „Dążę i dążyć będę do niepodległości Polski; jestto mojem przekonaniem, że Polskę tylko za pomocą powstania można odzyskać; ale do tajnego stowarzyszenia nie należałem." Oskarżony Kazimierz Kahane, uczeń ósmej klasy gimnazyalnej, w sposób poważny odpiera zarzuty aktu oskarżenia. Chwalbiński, broniąc się, wyraża się z nienawiścią o ks. Librewskim, nazywając go swym osobistym wrogiem. — Na tem zakończył się pierwszy dzień rozprawy.

Walne zgromadzenie

gal. Tow. gospodarskiego.

Lwów 5 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Górski w imieniu oddziału przemyskiego przedłożył następujące wnioski:

1. Wzywa się Rząd, aby polecił władzom podległym, by zwróciły uwagę gmin i obszarów dworskich na zbliżającą się rewizyę katastru gruntowego i pouczyły je w sposób popularny, jaki współudział przypada kontrybuentom i zarządom gmin przy dochodzeniu błędów w klasowaniu gruntów, tudzież, aby wogóle pouczyły je o przysługującem opodatkowanym prawie podawania zażaleń swoich, zwłaszcza z powodu błędnego przydzielania parcel do innych rodzajów kultury i klas bonitacyjnych za pośrednictwem zarządów gminnych do wiadomości władz politycznych.

2. Celem rewizyi przydzielania gruntów do poszczególnych klas komitacyjnych, niemniej jak i rewizyi taryf przychodu katastralnego, złożone być winny komisye powiatowe, do których wnoszone by były mogły reklamacye właścicieli obecnem klasowaniem pokrzywdzonych.

P. Teodor Dmytra, włościanin z Bolestraszyc, poparł powyższe wnioski. P. Męciński zaznaczył, że w powyższych wnioskach nie podniesiono istotnych potrzeb naszego rolnictwa. Mowca sądzi, iż przedewszystkiem należałoby domagać się, tak jak to Sejm uczynił, zniżenia o ile możności ogólnego kontyngentu podatku gruntowego, oraz, ażeby równocześnie z zaprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego zniżony został podatek gruntowy i domowo-czynszowy. Mowca stawia wniosek, ażeby komitet

w powyższym kierunku wypracował memoryał do P. ministra rolnictwa i Koła polskiego.

P. T. Fedorowicz poparł wniosek p. Męcińskiego a nadto wniósł, aby komitet rozesłał do wydziałów powiatowych pouczenie co do rewizyi katastru gruntowego; oraz, aby ministerstwu skarbu przedstawiono w osobnym memoryale sprawę upadku rolnictwa i środków, jakichby w celu ochrony użyć należało, a w pierwszej linii domagać się obniżenia ogólnego kontyngentu podatku gruntowego. P. dr. Tadeusz Pilat oświadczył się imieniem komitetu za wnioskiem p. Męcińskiego, a natomiast sprzeciwił się wnioskom oddziału przemyskiego. P Mierzeński, z oddziału kałuskiego, popierał wnioski oddziału przemyskiego.

P. Moysa oświadczył się za wnioskiem p. Męcińskiego, i łącząc wnioski pp. Męcińskiego i Federowicza wniósł, aby memoryał co do obniżenia kontyngentu podatku gruntowego, wystosował komitet do pp. Ministrów skarbu, rolnictwa i do Koła polskiego. Mówca sprzeciwił się wnioskom oddziału przemyskiego. P. Skałkowski wniósł, ażeby ze względu na ważność i nagłość sprawy polecono komitetowi, by o uchwale Rady ogólnej zawiadomiono telegraficznie Koło polskie.

W tej sprawie przemawiali jeszcze p. Gliński i Kmieć, włościanie z oddziału przemyskiego i p. Rojowski, który popierał wnioski oddziału przemyskiego.

W końcu przemówił sprawozdawca p. Górski, który oświadczył się za wnioskiem p. Męcińskiego i p. Fedorowicza, a zarazem obstawał przy drugiej części wniosku oddziału przemyskiego, o ile chodzi o utworzenie komisyi powiatowych. W głosowaniu przyjęto wnioski panów Męcińskiego, Fedorowicza, drugą część wniosku oddziału przemyskiego, wreszcie wniosek p. Skałkowskiego.

Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 2 popołudniu.

* * *

Dzisiejsze drugie posiedzenie jawne zaczęło się o godzinie 10 rano. Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa monopolu wódczanego. P. Onyszkiewicz odczytał memoryał, który Tow. gospodarcze wniosło do pp. ministrów rolnictwa i skarbu, JE. p. Jaworskiego i Koła polskiego w sprawie zamierzonego monopolu spirytusowego. W memoryale tym gal. Towarzystwo gospodarcze wyraża przekonanie:

1. Że w obecnych warunkach spirytus nie zdaje się być odpowiednim przedmiotem dla szukania w nim wyższych dochodów dla skarbu państwa.

2. Że wszelkie podwyższenie podatku od spirytusu, oddziałaćby musiało koniecznie bardzo szkodliwie na rolnictwo i zubożyć ludność, artykuł ten w kraju naszym konsumującą.

3. Że radykalna zmiana obecnego systemu opodatkowania spirytusu, sprowadziłaby szkodliwe zakłócenie rozlicznych gospodarsko rolniczych, kredytowych i handlowych stosunków ludności rolniczej, a tem samem znacznie pogorszyłaby przygnębione już bez tego położenie rolników.

W dyskusyi nad tą sprawą zabrał głos Stanisław hr. Dzieduszycki. Podniósł, że monopol spirytusowy może rolników narazić na olbrzymie straty, bo po zaprowadzeniu jego zmniejszy się produkcya ziemniaków, obniży się dochód rolnika dziś i tak już wskutek zagranicznej konkurencyi nie świetny. Jeżeli zaś w jakim kraju upada rolnictwo, główna podstawa jego dobrobytu, to upadają tam i inne stany, gdyż równocześnie z ruiną rolnictwa idzie ruina całego kraju. Uznali to mężowie wszystkich krajów i dziś wszędzie polityka agrarna jest na pierwszem miejscu.

Sejm galicyjski na ostatniej sessyi również postawił kwestye agrarne jako pierwszy punkt swego programu. Jeżeli jednak kraj cały usiłowań sejmu nie poprze, to uchwały sejmu nie wydadzą owoców. Dalej wzywał mówca zebranych, aby wszelkich sił dołożyli, by rolnictwo powstrzymać od upadku, ku któremu dąży i aby ułożyli program swych żądań. Kraj nasz dla rolnictwa nadzwyczaj mało czyni, obowiązkiem przeto Tow. gosp. jest prosić sejm, aby rolnictwo większą otoczył opieką i nie szczędził na ten cel ofiar.

Powinno Towarzystwo gospodarcze również upomnieć się w parlamencie o poparcie spraw rolniczych, a mianowicie należy przedstawić, iż w interesie podniesienia rolnictwa leży: 1) dążenie do zmiany ogólnego systemu monetarnego w kierunku bimetalizmu, 2) organizacya kredytu rolniczego i obniżenia stopy procentowej, 3) zmiana taryf kolejowych różniczkowych i eksportowych dla transportu zboża i wszelkich produktów rolniczych, 4) sparaliżowanie szkodliwej manipulacyi giełdy zbożowej, 5) organizacya handlu płodami rolniczymi celem podniesienia naszej marki zagranicą i usunięcia wyzysku niesumiennych handlarzy.

Dalej dążyć należy do zmiany ustawy o opustach podatku w razie szkód elementarnych, do zniżenia podatku dla gorzelń rolniczych, do przeprowadzenia komasacyi i parcelacyi tam, gdzie stosunki ekonomiczne tego wymagają, do większego zalesienia nieużytków, do organizacyi sił roboczych, a w końcu do rychłego zaprowadzenia ustawy melioracyjnej. O sprawach tych delegatów naszych należy ciągle informować, bo w Wiedniu o wielu rzeczach się zapomina. Jeśli ma być zaprowadzony monopol spirytusowy, to niech rząd zaprowadzi i monopol zbożowy i niech wówczas oblicza podatek według produktów. Przemówienie swe zakończył mówca wezwaniem do zebranych, aby uczyli się więcej jak dotąd żądać i lepiej bronili swych interesów. (Oklaski).

P. Eustachy Zagórski uskarżał się na upadek rolnictwa, wykazywał, iż wiedeńska giełda zbożowa, wywołując sztuczne zniżki cen zboża, ogromną szkodę przynosi rolnictwu i podniósł, że rząd rolnictwa galicyjskiego nie popiera, bo dla wojska stacyonowanego w Galicyi zboże kupuje nie w kraju, a nawet, jak to podniósł w Sejmie p. Michalski, woły dla wojska sprowadza z Węgier.

Przemówienie swe zakończył p. Zagórski wnioskiem, aby zebranie poleciło Komitetowi centralnemu wygotować memoryał do rządu o upadku rolnictwa w kraju i o złych stosunkach ekonomicznych i politycznych, który ten stan wywoła, aby dalej w memoryale tym domagał się reformy taryfy kolejowej, polityki cłowej i reorganizacyi dostaw dla armii, oraz aby domagał się, by rząd czynnie popierał sprawę melioracyi i drenowania (oklaski).

P. Frommel skarżył się, iż administracya kolejowa nie uwzględnia naszych interesów rolniczych. Taryfy kolejowe są tak ułożone, że np. dostawa spirytusu lub zboża z Galicyi do Węgier kosztuje dwa razy tyle jak z Węgier do Galicyi. Mówca prosi przeto, aby Tow. gosp. w memoryale, który wniesie do rządu, uwzględniło tę sprawę i domagało się energicznie rewizyi taryf kolejowych.

P. Włodzimierz Kozłowski oświadczył, iż Koło polskie nie zapomniało o monopolu spirytusowym. Wszyscy przemawiali przeciw monopolowi, a osobna deputacya zakomunikowała ministrowi Plenerowi, że na Polaków liczyć nie może. P. Plener odrzekł, iż rząd musi w jakibądź sposób mieć większy dochód z podatku spirytusowego, bez względu na to w jaki to sposób się stanie. Mówca ubolewał nad tem, że w razie zaprowadzenia monopolu, lub podwyższenia podatku od spirytusu, produkcya i konsumcya jego w kraju upadnie. Dalej podniósł dr. Kozłowski, że państwo zazwyczaj jest złym handlarzem i że powszechny opór kraju przeciw monopolowi spirytusowemu jest dla Koła polskiego, bardzo pożądany.

W dalszym ciągu zapewniał mówca, iż Koło polskie poprze zawsze wszystkie życzenia kraju w sprawie reformy taryf kolejowych. Mówiąc o dostawach do wojska zaznaczył, iż sprawie tej wielki przyniosłoby pożytek to, gdyby rolnicy zorganizowali się w spółki i dostarczali wojsku zboża i bydła. Wówczas wojskowość, mając takie spółki, chętnie wchodziłaby z niemi w stosunki, a unikała innych pośredników, którzy dziś sprzedają wojsku bydło i zboże obce, a nie krajowe. Obniżenie stopy procentowej zdaniem mówcy przyniosłoby rolnictwu nie pożytek, ale klęskę.

W końcu raz jeszcze zapewnił mówca, że w Wiedniu Koło polskie o interesach rolnictwa nie zapomina. lecz je ze wszystkich sił popiera.

P. Trojan po dłuższem motywowaniu uczynił następujący wniosek: Zgromadzenie walne przyjmując dotychczasową akcyę komitetu ogólnego z wdzięcznością do wiadomości, upraszа komitet do czuwania nadal nad tą ważną dla kraju sprawą i jej losami w Wiedniu i w chwili grożącego niebezpieczeństwa do energicznego, stanowczo odpornego wystąpienia środkami i drogami właściwemi, tak przeciw monopolowi spirytusowemu, jako też przeciw podniesieniu podatku konsumcyjnego.

P. Cielecki podniósł, iż w każdej sprawie rolniczej najbardziej nam przeszkadza konkurencya Węgier; wyraził nadzieję, iż ministrowie Polacy w Radzie korony bronić będą energicznie naszych interesów.

P. Brajer odpowiadając na wywody p. Kozłowskiego zaznaczył, że w Galicyi istniały spółki rolników dla dostaw dla armii, ale niestety nie mogły one dla rozmaitych przyczyn utrzymać się. Dalej domagał się p. Brajer, aby w razie zaprowadzenia monopolu spirytusowego opodatkowano alkohol nie tylko w formie wódki ale także alkohol podawany w formie piwa i wina.

St. hr. Dzieduszycki poparł wniosek p. Zagórskiego i zaproponował, aby Tow. gosp. wniosło memoryał swój na ręce p. Kozłowskiego.

W końcu przemawiali jeszcze pp. Mochnacki i Onyszkiewicz, poczem przystąpiono no głosowania, w którem przyjęto wszystkie wnioski postawione przez poprzednich mówców.

Z kolei przystąpiono do wyborów.

Przez aklamacyę prezesem Towarzystwa wybrano ponownie ks. Adama Sapiehę, wiceprezesami ponownie pp. Stanisława hr. Stadnickiego, Stanisława Brykczyńskiego i Tadeusza Pilata.

St. hr. Stadnicki podziękował w imieniu swojem i kolegów za ponowny wybór.

Przystąpiono do wyboru czterech członków komitetu.

Godz. 1 — posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów 5 marca.

Dary. Gminie Dobrowody z powodu poniesionych przez nią klęsk elementarnych, udzielił Cesarz zapomogi w kwocie 300 zł. — Arcyksiążę Fryderyk wypełniając ostatnią wolę ś. p. arcyksięcia Albrechta złożył między innemi dla ubogich miasta Żywca 300 zł., dla ubogich gminy Iseb 200 zł., dla ubogich gminy Maków 200 zł., na ochronkę dla małych dzieci w Żywcu 3000 zł.

Wybór uzupełniający. Przy wyborze uzupełniającym do Rady powiatowej w powiecie grybowskiem, z grupy większych posiadłości, wybranym został p. Bolesław Długoszewski, właściciel dóbr Bobowa-Berdychów.

Zmiana własności. Dr. Hilary i Jadwiga Schramowie nabyli od pp. Knopfa i Bardacha kamienicę przy ul. Sykstuskiej pod nr. 22 za cenę 57.000 zł. P. Natan i Klotylda Brandlerowie nabyli pod p. Saula i Gitli Jutles kamienicę przy ul. Teatralnej l. 7 za 130.000 zł.

Wieczór techniczny na cześć Kopernika odbędzie się nie dnia 12, lecz 11 bm. Współudział swój przyrzekli: znana z sympatycznego debiutu operowego śpiewaczka p. Kozłowska, pianista p. Pollak, „Lutnia" itd.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Nisku rozpisała z terminem do końca marca br. konkurs na kilka posad nauczycielskich.

Drawing room. Wielki doroczny *Drawing room* odbył się dnia 19 lutego z wielką świetnością. Królowa Wiktorya sama przyjmowała przedstawiające się jej damy, co bardzo rzadko w ostatnich latach się zdarza. Toalety były świetniejsze jeszcze, niż w roku zeszłym; kwiaty w większem od piór zastosowaniu; hafty bardzo bogate. Wiele dam miało stare koronki, przetykane złotym szychem lub perłami. Zauważono też nowość niebywałą, a mianowicie suknie pod szyję: dotychczas toalety dekoltowane *de rigueur* na *drawing rooms*. Królowa miała na sobie suknię z czarnej brokateli, przybraną dżetem, na głowie welon z koronek brukselskich, przypięty koroną brylantową, u piersi krzyż i wstęga orderu Podwiązki, ordery: Wiktorya i Albert, korony indyjskiej, pruski, rosyjski św. Katarzyny, hiszpański i portugalski, heski, koburski i bułgarski. Księżna Walii ubrana była w suknię czarną jedwabną z cekinami na trenie i staniku. Księżna Beatrycza (Henrykowa Battenberska) miała toaletę z perłowej brokateli, ze stanikiem przykrytym zieloną krepą i trenem z zielonego aksamitu, na głowie i szyi przepyszne brylanty, u piersi ordery. Żona lorda mayora Londynu miała bogatą toaletę z atłasu „mauve," przykrytego koronką, haftowaną cekinami i perłami, tren biały atłasowy, przetykany srebrem i złotem; ozdoby z pereł i brylantów uzupełniały to ubranie. Żona ambasadora holenderskiego, baronowa von Goltstein de Oldenaller: suknia atłasowa koloru „saumon" z fioletowym aksamitem, tren haftowany w bratki. Hrabina Darmouth zwracała uwagę oryginalną toaletą turkusową: stanik pokryty czarną koronką, haftowaną w iskierki dżetowe i turkusowe, rękawy czarne koronkowe, tren czarny aksamitny, do lewego ramienia przypięty pękiem róż blado-różowych, stanowiących oraz ubranie stanika. Lady Robert Spencer miała toaletę morową koloru perłowej masy z weneckiemi koronkami. Lady Francis Balfour — wystąpiła w toalecie z adamaszku perłowego z koronkami flamandzkiemi. Treny były bądź osobno przypinane, bądź stanowiły całość z toaletą. Rękawy bardzo szerokie, ku tyłowi tworzące rodzaj skrzydeł, z przodu prawie nie widoczne. *Drawing room* rozpoczął się o 3-ciej popołudniu i trwał przez dwie godziny. Drugi, mniej zazwyczaj świetny *drawing room* odbędzie się 9-tego marca. Królowa na nim nie będzie, zastąpi ją księżna Walii.

Do czarnej księgi lwowskich właścicieli domów wpisano w lutym ośmiu niesumiennych najemców i jedną zawodową denuncyantkę. Do księgi tej zapisują właściciele domów tych lokatorów, którzy psują mieszkania, nie płacą czynszów lub denuncyują do władzy podatkowej, wszyscy zaś właściciele mają prawo tę księgę przeglądać, ażeby ewentualnie takim lokatorom nie wynajmować pomieszkań.

Dziwactwo czy pomysłowość angielska? W Wiedniu zdarzyła się niedawno rzecz, która odsłania całą przepaść, jaka dzieli temperament rasy angielskiej a nasz i która któremuś z farsistów francuskich, tak lubiących odsłaniać śmieszne strony Anglików, dałaby dobry temat do zabawnej komedyi. Oto do jednego z wiedeńskich adwokatów przyszedł pewien Anglik przybyły niedawno z Londynu i oddał mu sprawę taką: Sir, ja mam córkę, pannę bogatą. Od roku krąży około niej jeden Amerykanin, którego ja wcale nie mam za gentlemana. Gdziekolwiek się ruszymy, on nas ściga, a co gorzej, pozyskał sympatyę mojej córki, która wierzy, że on jest gentlemanem i że ją wiernie i statecznie kocha. Po daremnych perswazyach powiodło mi się nareszcie zawrzeć z moją córką następującą umowę: Jeżeli ją przekonam, że Amerykanin nie jest jej wiernym, to ona z nim zerwie. Odtąd, panie, ja ścigam Amerykanina, wszędzie za nim jeżdżę i nareszcie tutaj, w Wiedniu, odnalazłem ślady i dowody, które mi są potrzebne. Oto w hotelu „Zur stadt Frankfurt" mieszkał on razem z jakąś lady francuską. Przychodzę więc prosić pana o sporządzenie mi dokumentu, stwierdzającego ten fakt... Adwokat udał się do hotelu, przesłuchał portyera, administratora, pokojówkę, kelnerów, spisał protokoły, następnie z Anglikiem, z ośmioma świadkami i z protokołami udał się donotaryusza, żeby podpisy legalizować, następnie z całą tą procesyą do konsula angielskiego, który w imieniu królowej autentyczność dokumentów potwierdził. Anglik zabrał dokumenty i odjechał. Przed trzema laty mąż śpiewaczki Melby zbierał tu podobne dokumenty do rozwodu, z pobytu śpiewaczki w hotelu Sachera z ówczesnym księciem Orleańskim.

Ofiary. Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał nam X. Jan Wałęcki z Biecza 3 zł. 70 ct. i c. k. Urząd pocztowy w Przemyślanach 3 zł. 30 ct. Komitet zechce się zgłosić po odbiór tych pieniędzy.

Zmarli. Rudolf Chroszczewski, były właściciel dóbr Bodzanów pod Wieliczką, porucznik inżynieryi polskiej z r. 1848, więzień stanu na Spigelbergu, umarł w Ropczycach jako urzędnik Rady powiatowej. — W Berlinie umarł na influencę profesor tamtejszego uniwersytetu Giżycki, który pochodził z polskiej rodziny. — Ks. Michał Lisikiewicz, gr.-kat. proboszcz w Kropiwniku nowym pow. drohobyckiego, umarł w 67 roku życia. — Antoni Maczek, emer. starszy komisarz skarbu, umarł w Drohobyczu. — Gabryela z Zielińskich Heldenburgowa, żona prokuratora państwa, umarła w Sanoku. — Jakób Stupnicki, b. właściciel dóbr, rządzca w dobrach hr. Michała Platera, umarł w Średniej Wsi w 76 roku życia.

Stan powietrza. T. o 8 rano —2° R. w poł. +2° R. Bar. 755. Idzie w górę. Pogodnie.

Po powrocie z teatru.

— Jakże się bawiłaś wczoraj w teatrze, kuzyneczko?

— Ach! to było prześlicznie! — wzdycha kuzyneczka — Edgar i Ludwika poznali się o wpół do ósmej, a o dziesiątej już byli pobrani!...

Teatr. Dziś we wtorek „Małżeństwo na próbę", krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Karola Gero, muzyka Leopolda Kuhna. Jutro we środę „Ciepła wdówka", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Część ekonomiczna.

§ **Z targu bydła.** Wiedeń 4 marca. Na targ dzisiejszy dowieziono wołów 5648, z tego galicyjskich 833. Za galicyjskie woły płacono od 51 do 59 zł. Z powodu wielkiego spędu tendencya targu była mdła.

§ **Wiedeń** 4 marca. Pszenica na wiosnę 6·71, żyto na wiosnę 5·74, owies na wiosnę 6·29, kukurudza na maj-czerwiec 6·46.

§ **Rosyjskie losy z r. 1864**, wedle rozporządzenia ministeryum finansów, muszą być najpóźniej do 15 maja ostemplowane za opłatą 1 zł.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 5 marca. Rada państwa debatowała wczoraj nad szóstym rozdziałem nowego kodeksu karnego, traktującym o zakłócaniu spokoju i porządku publicznego, a obejmującym paragrafy od 134 do 146. Młodoczech Slama zwalczał namiętnie wszystkie paragrafy tego rozdziału i żądał odesłania ich napowrót do komisyi. Najgwałtowniej zwalczał Slama paragraf 145, który zdaniem jego ustanawia obowiązek denuncyowania i uczyni z Austryi państwo czysto policyjne. Paragraf ten postanawia, że kto z wiarygodnego źródła dowie się o tem, że ktoś zamierza popełnić zbrodnię zdrady stanu, albo czynnej obrazy majestatu, morderstwa, rabunku, porwania człowieka, zgwałcenia, kuplerstwa, albo też jakąś zbrodnię, z której dla ogółu wyniknąć może niebezpieczeństwo, jak podpalenie, zamach dynamitowy i t. p., a dowie się w takim czasie, że jeszcze można zapobiedz tej zbrodni, mimo to zaś rozmyślnie nie zapobiegnie jej, ani nie zawiadomi o tem władzy lub zagrożonej osoby, chociażby mógł to uczynić bez naruszenia tajemnicy urzędowej i bez niebezpieczeństwa dla siebie, swoich krewnych lub niewinnych osób trzecich, ten w razie, gdy zbrodnia została spełnioną, karany być ma więzieniem od jednego miesiąca do pięciu lat.

P. Schorn (konserwatysta) ma także pewne skrupuły co do tego, że obowiązek donoszenia rozciągać się ma na wszystkie wypadki politycznej natury. Nadto wniósł mówca poprawkę do paragrafu 134, ażeby karane były także wszelkie łżenia stowarzyszeń religijnych. Głównie zaś żądał mówca przywrócenia wykreślonego zupełnie przez komisyę paragrafu, nakładającego karę za należenie do tajnych stowarzyszeń, zwanego także „paragrafem wolnomularskim", gdyż sekta masonów byłaby nim dotknięta. Paragraf ten w pierwotnym projekcie rządowym opiewał: „Za należenie do związku, którego istnienie, statuta lub cel trzymane są w tajemnicy przed rządem, karani być mają członkowie takiego związku więzieniem do sześciu miesięcy, albo grzywną do 1.000 zł., a jego założyciele lub przełożeni więzieniem aż do roku, albo grzywną do 2.000 zł."

Młodoczesi Purkhardt i Brzorad sprzeciwiali się restytucyi tego paragrafu, natomiast p. Lueger w namiętnej mowie popierał poprawkę p. Schorna i żądał jak najsurowszych postanowień przeciw masonom. Wykreślenie tego paragrafu — zdaniem mówcy — przypisać należy tym samym kołom, które obecnie zadenuncyowały stronnictwo chrześcijańsko-socyalne przed Papieżem, a minister sprawiedliwości ugiął się przed wolą masonów.

Minister hr. Schoenborn odparł energicznie ten zarzut i wskazał na to, że przez całe życie słowem i pismem walczył przeciw masonom. Rząd temu nie winien, że paragraf ten wykreślono, gdyż w komisyi przegłosowano go. Na poprawkę p. Schorna zgadza się minister zupełnie.

W głosowaniu nad restytucyą tego paragrafu Koło polskie podzieliło się na dwa obozy. Większość głosowała za propozycyą komisyi, t. j. za wykreśleniem tego paragrafu, zaś za jego restytucyą w myśl poprawki p. Schorna głosowali wszyscy kapłani w liczbie pięciu, tudzież pp. Wodzicki, Czecz, Kraiński, Włodek i Potoczek. Izba 91 głosami przeciw 56 odrzuciła poprawkę p. Schorna.

W dalszej debacie przemawiali jeszcze pp. Pernerstorfer i Herold. Ostatecznie przyjęła Izba cały szósty rozdział bez zmiany i odrzuciła wszystkie poprawki i wnioski o odesłanie tego rozdziału do komisyi.

Następne posiedzenie dziś.

Wrocław 5 marca. Z Petersburga donoszą, że 2 marca były tam znów zaburzenia studenckie w instytucie filologicznym i że dopiero wojsko położyło im koniec. Dniem wprzódy zaś odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział 1600 studentów. Żądali oni od rektora, żeby podał się do dymisyi. Rektor upominał studentów, ażeby zachowywali się spokojnie i nie doprowadzali do starcia z policyą.

Ajaccio 5 marca. Cesarzowa austryacka zrobiła wczoraj pieszo spacer do zamku Punta.

Ateny 5 marca. Król podpisał dekret, rozwiązujący izbę. Nowe wybory rozpisano na 28 kwietnia, a nowowybrany parlament zbierze się 27 maja.

Paryż 5 marca. Minister spraw zagranicznych Hanotaux, oświadczył wczoraj ambasadorowi niemieckiemu hr. Münsterowi, że Francya przyjmuje zaproszenie na otwarcie kanału, łączącego morze Niemieckie z morzem Bałtyckiem i wyszle na tę uroczystość dwa pancerniki i jeden okręt awizowy.

Wiedeń 5 marca. Kilka dzienników berlińskich doniosło, że podczas pobytu Cesarza Franciszka Józefa na przylądku św. Marcina, jakiś anarchista chciał wykonać zamach na Monarchę i że policya francuska uwięziła tego złoczyńcę. Owóż *Fremdenblatt* na podstawie informacyi, zasięgniętych u najwiarygodniejszego źródła. zapewnia, że w całem tem doniesieniu od początku do końca nie ma ani słowa prawdy.

Konstantynopol 5 marca. Za zezwoleniem sułtana, przewiezione zostaną zwłoki zmarłego chedywa Izmaiła do Kairu na wysłanym umyślnie w tym celu okręcie egipskim, któremu towarzyszyć będzie okręt turecki.

Londyn 5 marca. Umarł tu sławny chirurg Savory.

Rzym 5 marca. Uniwersytety w Rzymie i Neapolu otwarto napowrót.

Paryż 5 marca. Tutejsza rada miejska wybrała swym prezydentem Rousselle'a.

Tryest 5 marca. Przed sądem tutejszym rozpoczął się wczoraj proces przeciw 14 mieszkańcom miasta Pirano, którzy brali udział w znanych zaburzeniach z powodu wywieszenia godeł urzędowych w języku włoskim i słoweńskim.

Paryż 5 marca. Eskadrą francuską, która uda się do Kilonii na uroczystość otwarcia kanału łączącego morze Niemieckie z Bałtyckiem dowodzić będzie kontradmirał Alquier. Większa część dzienników wyraża zadowolnienie swe z tego, że flota francuska obok rosyjskiej będzie brała udział w tej uroczystości, niektóre jednak dzienniki ubolewają nad tem, że Francya bierze w niej udział.

Waszyngton 5 marca. Kongres udzielił rządowi kredytu na budowę dwóch pancerników, sześciu kanonierek i trzech łodzi torpedowych.

Wiedeń 5 marca. Rada państwa rozpoczęła dziś jeneralną debatę nad projektem reformy podatkowej.

HOTEL IMPERIAL.
KRZYSZTOF JANOWICZ
Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 4 marca. A. książę Poniński z Krakowa. S. hr. Stadnicki z Gumnisk. J. Kieszkowski z Łuki. W. Zahaysky z Wiednia. O. Weiss z Wiednia E. S. Weissberg z Budapesztu. G. Ziembicki z Malczyc. Dr. prof. S Smolka z Krakowa. Dr. prof. W. Szajnocha z Krakowa. F. Donner z Gracu. K. Geringer z Milowicy. B. Koffler ze Stryja.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON i Spółka.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 4 marca. St. Lewandowski z Bełza. M. Scazighino z Przewoźca. K. Grabowski z Koniuchów. O. Sala z Wysocka. St. Zenikowski z Supranówki.

HOTEL ŻORŻA.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 4 marca. H. Zakrzewska z Wiktorowa M. Irsayowa z Lipnik. Z. Obertyńska z Nowego Sioła A. Hulimka z Mycowa. M. Garapich z Cebrowa. H. br. Christiani z Wolicy. J. Frommel z Dublan. M. Zakrzewski z Czołhan. G. Nowotny z Biskupic. K. Skibniewski z Podola rosyjskiego. Wł. Ustrzycki z Czelatycz. K. Krisch z Cieszyna.

Nadesłane.

Objąwszy z dniem 1 stycznia roku 1895 we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie, plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokiem poważaniem

Albert Szkowron i Spółka
właściciele hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Zdolny pomocnik handlowy otrzyma posadę w handlu Stachiewicza i Abrysowskiego we Lwowie Rynek l. 32.

Lwów, Hotel Victoria (I. Voise)
ulica Hetmańska obok placu Marjackiego, najdogodniejsze. spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą od 80 ct,

M. JONASZ
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Jagiellońska l 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym

PROMESY

do ciągnienia 5 marca 1795 na 3%, **losy austr. Zakładu kred. ziem. II em.** po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana 50.000 złr.

Jako dobrą i pewną lokacyę kapitałów
polecamy następujące papiery
4 pr. Listy galic. Tow. kredyt. ziemsk.
4 i pół pr. Listy galic. Banku krajowego.
4 pr. Listy koron. galic. Banku krajowego.
4 i pół pr. Listy galic. Banku hipotecznego.
5 pr. Listy gal. Banku hipot. premiowane,
5 pr. Listy gal. Banku hipot. bez premii.
4 pr. Pożyczkę krajową koronową.
4 pr. Pożyczkę propinacyjną galicyjską
które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgier. kupujemy i sprzedajemy po cenach najkorzystniejszych

August Schellenberg i Syn
dom bankowy i Kantor wymiany
Rok założenia 1853.

Lwów dnia 5 marca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 220 — do 223 —, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 306.50 do 309 50, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 455.— do —.—.

Listy zastawne za 100 zł. Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 101 40 do 102 10, 5 proc. z 10 proc. prem. 110 30 do 111·—, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 100.30 101·—, Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat. 100 80 do 101.50, Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 97 50 do 98 20 Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I emisya) 98 50 do 99 20, 4 proc. los. w 41 i pół latach 98·— do 98·70, 4 proc. los. w 56 lat. 97 80 do 98 50.

Wiedeń 4 marca. Notowania wieczorne. Kredyty 397·62, węgierskie kredyty 470·50, anglobank 178·50, bankverein 157·00, uniony 325·00, länderbank 290·—, akcye kolei państwowych 397·62, lombardy 110.25, elbethal 278.25, akcye tytoniowe 256.25, rima 275.75, alpiny 86 20, renta majowa 101.60, węg. renta złota 124·25, austr. renta koronna 100·00, węgierska renta koronna 99.35, losy tureckie 74·20, marki 60·60, ruble 132·50.

Wiedeń 5 marca (godz. 11 w południ.) Kredyty 398.15, kred. węg. —.—, Anglobanki 178.25, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 289.50, Akcye tyton. 256.—, Staatsbahny 397.75, Lomb. (z kup.) 110.35, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —·—, Marki 60.45, Losy tureckie —·—.

RUCH POCIĄGÓW.

Czas środkowo-europejski, wcześniejszy od lwowskiego o 36 minut.

Odchodzą do:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Krakowa, Wiednia Wrocławia, Berlina	2·24	10·10	4·30	10·35	6·55
Warszawy	—	10·10	4·30	—	6·55
Chabówki (Zakopanego) via Tarnów lub Rzeszów	—	10·10	—	—	—
Chabówki przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	10.35	—
Chabówki przez Stryj	—	—	9·50	7·10	—
Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·1[illegible]	—	—	—
Muszyny-Krynicy, Żeg. przez Tarnów	—	—	4·50	—	—
M.-Kr. Żeg przez Stryj	—	—	—	7·10	
Mezö-Lab., Szczawnego Kulasznego via Przemyśl	—	—	—	—	6·35
Nadbrzezia i Tarnobrz.	—	10·10	4·50	—	—
Podw. i Brod. z dw. gł.	6.08	2·44	9·40	10·20	—
„ „ z Podz.	6·22	2·36	10 04	10·47	—
Suczawy	6·15	—	10 15	2·55	10·30
Czortkowa przez Halicz	—	—	—	2·55	—
Husiatyna przez Halicz	6·15	—	—	—	10·30
Słobody rung. Kopalni	—	—	10·15	—	10·30
Nowosielicy	6·15	—	—	—	10·30
Berhometu, Czudyna	6·15	—	—	—	—
Radowiec	6·15	—	10.15	—	10·30
Kimpolungu	6·15	—	—	2 55	—
Sokala	—	—	9·20	6·45	—
Bełzca	—	—	9·20	—	—
Borysławia przez Stryj	—	—	5·40	9·50	—
Ławocznego, Munkacza Szerencz Miskolcz Peszt Chyrowa przez Stryj	—	—	5·40	—	7·10
Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	9·50	7·10
Skolego i Chyr. via Stryj	—	—	—	9 50	—
Stryja i Skolego	—	—	—	8·05	—
Przychodzą z:					
Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	2·32	5·25	9·00	6·10	9·00
Warszawy	—	5·25	9·00	—	9·00
Chabówki (Zakop.) przez Przem. Rzesz. lub Tarn.	2·32	—	—	—	—
Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów	—	5·25	—	—	—
Chabówki przez Stryj	—	—	8·34	—	—
Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9 00
Musz.-Kryn. Żeg. przez Rzeszów lub Tarnów	—	5·25	—	—	—
Mezö-Lab., Szczawnego-Kulesz. przez Przemyśl	—	—	9·00	—	—
Nadbrzezia i Tarnobrz.	—	—	—	6·10	—
Podw. i Brodów dw. gł.	2·12	9·29	9·10	5·45	—
Podw. i Brodów Podz.	1·58	9·15	8·45	5·19	—
Suczawy	9·40	—	7·37	12·27	6·35
Kimpolungu	9·40	—	7.37	—	—
Radowiec	9·40	—	7·37	—	6·35
Berhometu i Czudyna	9·40	—	—	—	—
Nowosielicy	9·40	—	7.37	—	—
Słobody rung. Kopalni	9·40	—	—	—	6·35
Husiatyna przez Halicz	9·40	—	7.37	—	—
Czortkowa przez Halicz	—	—	—	12·27	—
Borysławia przez Stryj	—	—	2·02	12·10	—
Bełzca	—	—	—	4·45	—
Sokala	—	—	7·48	4·45	—
Ławocznego (Pesztu, Misk., Sz. Munk.) Chyr. i Stanisł. przez Stryj	—	—	8·34	12·10	—
Stryja i Skolego	—	—	8·47	—	—
Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·02	—	—

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

W biórze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Ciągnienie 5 Marca 1895.
PROMESY
Losy na 3... Zakładu kredytowego ziemskiego.

Główna wygrana
złr. 50.000
sprzedaję po 50 ct. i stempel 50 ct. razem 1 zł.

SOKAL & LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

EQUITABLE

Reprezentacje dla Galicji i Bukowiny we Lwowie ulica Wałowa 25.

Największe z istniejących na kuli ziemskiej towarzystw ubezpieczeń życiowych. Z końcem r. 1891 wynosiły bezpieczenia milionów 2.012½, fundusz rezerwowy milionów 6 Przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na wypadek śmierci, na wypadek dożycia i ubezpieczenie rent System tontynowy poręcza po 20 latach zwrot 60—70, wszystkich wpłaconych premyi jako czysty zysk. Ubezpieczenie pozostaje nadal. 100g

ROZMAITE WIADOMOŚCI



Tutki odznaczone medalami **S. W. Niemojowskiego** są do nabycia w wszystkich handlach i trafikach.

Materace włosienne po zł. 13, 15, 16, 18, 2) do zł. 30. **Kołdry szyte** własnego wyrobu po zł. 3.50, 4, 6, 8, 10 i wyżej poleca specyalna pracownia pościeli Józefa Schustra Lwów, Kopernika 7. 204 4—?

„Ballabanówka"

uznana za najlepszą na placu Wystawy, jedyna rzeczywista żytnia stara wódka bez cukru i bez anyżu, wyrównuje w hygenii prawdziwy koniak 1 litrowa butelka tej wódki kosztuje 90 ct. poleca

KAROL BAŁŁABAN

Halicka 23. 18v 8—13

Prześliczne drzewo bukowe, dobrej miary, suche i zdrowe, grube łupy 1 sąg 14.50 poleca Leonard Solecki ul. Batorego liczba 2. 416 1-?

Znane z dobroci **Tutki nieklejone**

„La Comete"

nie pękające podczas napychania wszędzie do nabycia. 1000 sztuk w rulonie złr. 1.20. Zlecenia nad 5.000 sztuk wysełają opłatnie.

Bracia Elster

Lwów ul. Akademicka l. 12.

Świeży zapas **resztek wełnianych** chustek do nosa, perkali poleca najtaniej Antonina Ertel, Koralnicka 8. 77 2—5

Horszowski Stanisław, Lwów Karola Ludwika 3 fortepiany, harmonium, wszelkie instrumenta muzyczne. Na raty.

Beczki na wodę 8.5. Konewki 1.80. Szybkowarki 45 ct. wszelkie artykuły kuchenne, Pracownia wyrobów metalowych Z. Gościcki, Lwów, Kopernika 7. 57 2-3

KUPNO I SPRZEDAŻ

Buraki

na paszę dla krów kilkaset cet. mtr. po 70 zł. wagon loco Niżankowice lub częściowo po 70 ct. cet. metr. ma do sprzedania Zarząd dóbr w Borszowicach p. Niżankowice. 74 3—3

Pragnę w obrębie 2 mil od Lwowa wynająć folwark od 20—49 morgów z budynkami. Oferty pod literami H. T. tylko pisemne przyjmuje z grzeczności Biuro ogłoszeń i dzienników Plohna. I-3

Majątek 530 morgów z bardzo dobremi budynkami, 8 kilometrów od stacyi kolejowej. Teren graniczący z kolosalnemi kopalniami naftowemi, kwalifikującemi się na znaczne przedsiębiorstwo naftowe. Dochodu gruntowego 1.00 zł. oprócz lasu Bliższa wiadomość pod F. G. W. w Przemyślu, Węgierska l. 26 parter na lewo. Żydzi i pośrednictwo wykluczeni. I-2

Dwa folwarki

do wydzierżawienia

na 12 lat 400 m. i 600 morgów, ziemia pszenna, warunki dogodne, budynki dobre, każden osobno lub razem. Bliższa wiadomość udzieli Wny Kubjin, p. Miejsce.

Zarząd dóbr Pałahicze potrzebuje egzaminowanego, uzdolnionego leśniczego. Płaca 400 zł. rocznie pomieszkanie, ordynarya, opał. Zgłoszenia przyjmuje Alfred Doschot w Czortkowie. 75 3—3

Szynki wędzone

I 85, II 75 ct. kgr. wysyła gospodarstwo domowe, poczta Łatacz.

WINO

1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styryi.

Folwark Harajec obok Glinny Nawaryi, 100 morgów pola, grunt bogaty w wapno i cement do sprzedania. Adres: J. Hubin, Harajec, poczta Nawarya. 330 7-14

Zboże jare

do siewu i **kartofle** doborowej jakości poleca Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj.

PRYWATNE DONIESIENIA

„74" Serdeczne dzięki za list dzisiejszy, tymczasem na tej drodze. Czy mógłbym prosić o widzenie się?

Sztarkwillen: Embryologia czyli nauka o rozmnażaniu człowieka zawiera ciekawe objaśnienia i cenne rady dla dorosłych. Nabyć można we wszystkich księgarniach i u Altenberga we Lwowie. Cena 50 ct. Recepis 15 ct. 71 4-5

WOLNE POSADY

Oficyalista kawaler znający się na rolnictwie i lasowości poszukuje zaraz posady za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod adresą „Oficyalista" restante Machowa. 82 1-2

Oficyalistów, guwernantki i służbę wszelkiego rodzaju najlepiej poleconą można dostać w największym wyborze tylko w biurze Szałaty Lwów Sykstuska 8. 27 6—7

200 złr.

ofiaruję za stałą posadę rządcy, kilku lub jednego większego folwarku, do czego posiadam odpowiednie kwalifikacye albo też za jakąkolwiek inną stałą posadę.

Zgłoszenia listowne do L. 420 Centralne Bioro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 65 3 3

POSZUKUJĄCY POSADY

Ogrodnik obeznany wszechstronnie tak w kwiatach jak i warzywach, wdowiec mając troje dzieci, lat 30, poszukuje posady od każdego czasu, mogąc przysłać na żądanie odpis świadectw lub osobiste przedstawienie. Przebywszy po kilka lat na jednem miejscu, włada językiem niemieckim i polskim, Chrzanów, poste restante A, B. 81 2-2

Panna służąca w średnim wieku, obznajomiona w swym fachu, umiejąca krój i szycie białe, poszukuje posady w domu gdzieby mogła parę lat być. Z chęcią na wieś. Zgłoszenia przyjmuje Zakład dziewcząt SS. Felicyanek we Lwowie, ul. Janowka l. 42. 372 3-4

Rządca ekonomiczny z ukończoną wyższą szkołą rolniczą, postępowy gospodarz i zaszczytnie znany hodowca, poleca swe usługi od wiosny. Podhorodce, poczta Schodnica, Bujak. 19 6-9

Ogrodnik kawaler, wszechstronnie wykształcony, posiadający najlepsze świadectwa krajowe i zagraniczne, poszukuje zaraz miejsca. Adres: B. Trawnik. Chorążczyzna l. 11 Lwów. 63 4-5

NAUKA

Nauczyciela, któryby zechciał przygotować do 6 klasy realnej poszukuję. Dziennie godzina. Zgłoszenia z podaniem żądanego honorarjum pod W K. poste restante Lwów. I-1

Dziesięć Powieści i Nowel

za 4 złr.

a mianowicie

Tajemnice Wielkiego Świata — bardzo interesująca powieść z francuskiego
Angielska Historja Mieczysława Smitta
Po latach dwudziestu — Senzacyjna powieść
Złamany a Nieugięty — Powieść Marji Grochowalskiej
Spadek po Wuju Hieronimie
L'Ombra — prześliczna nowella
Zaklęty i Odczarowany — Najnowsza powieść Wernerowej
Pożyczana Mama — Nowella
Niebezpieczna
Juliusz Donné

Cena 4 złr.

Drukarnia nar W. Manieckiego *Lwów, ul. Kopernika l. 7.*

MAGAZYN

Henryka Schwarza

w Krakowie ul. Grodzka 13 poleca

na bieliznę i pościel

Szyrtyngi

w gatunkach doborowych, a między innymi powszechnie znany

„Excellent"

obecnie po cenach następujących:

Nr. 1 sztuka	około	39 metrów	złr. 13.—
„ 2 „	„	37¼ „	„ 10.50
„ 3 „	„	37½ „	„ 7.50

czyli za 1 metr w sztuce
Nr. I 33½ ct. Nr. 2 28 ct. Nr. 3 20 ct. 651 1-4

SKŁAD FABRYCZNY
c. k. uprzyw. fabryki
światowej sławy
w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe ze srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA kuchenne z czystego niklu za poręczeniem długoletniej trwałości

poleca

C. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

PROSIĘTA

Yorkshire

z dużej, szybko rosnącej rasy 7 do 8 tygodniowe są do nabycia w chlewni Zarszyn, poczta i stacya loco.

Poszukuję

majątku

średniej wielkości o ile możności więcej lasowego, z dobrym domem mieszkalnym, niedaleko kolei.

Oferty pod „K X" TYLKO LISTOWNIE do biura dzienników i ogłoszeń L. Plohna we Lwowie. Pośrednicy wykluczeni.

Kupno dóbr

za gotówkę pragnę

Dobra z lasami szpilkowymi

po cenie od 2 do 50 .000 złr. zaraz kupić. Łaskawe oferty tylko od posiadaczy uprasza Ryszard Patz, Wieden Margarethenstrasse 12. I—3

Rządzca

lat 32, Polak, katolik z ośmioletnią praktyką w Królestwie, dwuletnią na Pruskim Szląsku, specyalnie obznajomiony z gospodarstwem mlecznem, tuczeniem i chowem bydła oraz uprawą buraków cukrowych, poszukuje miejsca od Kwietnia lub Lipca. Zgłoszenia przyjmuje Dr. Kalina, prof. uniwersytetu Lwów. 6 3 3-3



Wyrób krajowy



FABRYKA KRAJOWA

wyrobów wełnianych

w Glinnie pod Lwowem

wyszczególniona na Wystawie krajowej złotym medalem za bardzo dobre koce i sukna — poleca

KOCE i DERKI

po cenach stałych fabrycznych

we Lwowie w magazynie p. F. Knauera i Syna plac Kapitulny.
„ w Bazarze centralnym.
„ w magazynie p. A. Gudiensa plac Marjacki.

634 1—6

Koniak

znakomita francuska marka doborowej jakości, beczułka 4 litrowa zł. 5 20, karton z 3 oryginalnymi butelkami po ⅓ litra złr. 3.30.

kawa Londyńska

palona i mielona z ułamków najlepszych kaw, jako to Ceylon. Jawa, Domingo, Guatemala i t. d. aromatyczna i silna, puszka 4 kilowej zawartości złr. 4.80.

Wszystko za zaliczką oclone i franko do wszystkich miejscowości Austro-Węgier wysyła

R. Maiti Capodistria.

Dla chorych na płuca

Zakład leczniczy Dra Brehmera

Görbersdorf na Szląsku.

istniejący od r. 1854. Przyjęcie każdego czasu. Lekarz kierujący Dr. Achtermann uczeń Brehmera. Lekarz asystent Polak. Ilustrowane cenniki bezpłatnie wysyła zarząd.

LYSISTRATA

komedya ułożona według Aristofanesa przez St. Koźmiana, rozpoczęła się drukować w Nr. 7 lwowskiego tygodnika satyryczno-politycznego „Zagłoba".

Komedya poprzedza nigdzie nie drukowaną przedmową St. Koźmiana.

Ze względu na dodatek cena numeru 20 centów.

Warunki prenumeraty jak dotąd:

W miejscu:		Na prowincyi:	
Całorocznie	6 zł. — ct.	Całorocznie	6 zł. 50 ct.
Półrocznie	3 „ — „	Półrocznie	3 „ 25 „
Kwartalnie	1 „ 50 „	Kwartalnie	1 „ 63 „
Miesięcznie	- „ 50 „	Miesięcznie	— „ 55 „

Administracya „Zagłoby" w kantorze drukarni Lwów ul. Kopernika 5.

Engros. **En detail.**

ZNAKOMITE NASIONA

każdego gatunku u

Alfreda Rassla

handel nasion (założony w r. 1857)
Opawa austrjacki Szlązk.

Leopold Lityński

we Lwowie (ulica Karola Ludwika) Grand Hotel

poleca

Farby i materjały gospodarsko-techniczne

i najbogatszą w kraju

DROGUERJĘ

Artykuły apteczne — Ziółka lecznicze — Środki uniwersalne — Przetwory chemiczne — Narzędzia chirurgiczne — Bandaże i opatrunki — Artykuły gumowe. 571 8—10

Cesarsko król. nadworna Odlewarnia dzwonów

P. HILZER w Wiener-Neustadt



poleca się do dostarczania

Dzwonów

tudzież urządzania

harmonijnych dzwonic

każdej wielkości i każdego tonu

Ręczy za oznaczony ton czysty i piękny dźwięk i **najlepszy metal**. Dzwony osadzone w kutem żelazie i drzewie. Szybkie wykonanie, **jak najtańsze ceny, dogodne warunki spłaty. Założona w r. 1838** dostarczyła 5000 dzwonów waga 1,440.800 kilogramów.

Dostarczono do Wiednia dla 54 kościołów 149 dzwonów na 116 303 kilog.

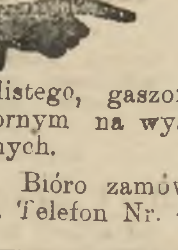
Godne uwagi: Dla kościoła wotywnego w Wiedniu dostarczyłem 9 dzwonów wagi 14.337 kilogr. (za co otrzymałem najwyższe pismo z uznaniem).
1 dzwon dla kościoła św. Szczepana w Wiedniu wagi 4.780 kilogr. (85 cetn.) 1 dzwon dla kościoła św. Maurycego w Ołomuńcu wagi 7.020 kilogr. (126 cent.) 1 dzwon dla kościoła w Mariazell wagi 57.9 klg. (108 cetn).

Kamieniołomy i fabryki wapna

Liban i Ehrenpreis

w Podgórzu przy Krakowie **i Glinnej Nawaryi** koło Lwowa

polecają swoje wyroby



WAPNA

skalistego, gaszonego i nawozowego, odznaczonego medalem srebrnym na wystawie krajowej 1894 po cenach konkurencyjnych.

Bióro zamówień znajduje się we Lwowie ul. Sykstuska l. 6. Telefon Nr. 452. 583 5—6

Kantor wymiany c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi. Jako dobrą i pewną lokacyę poleca.

4½% listy hipoteczne	4½% pożyczkę krajową galicyjską
5% listy hipoteczne premiowane	4% pożyczkę krajową galicyjską koronową
5% listy hipoteczne bez premii	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
3% listy Tow. kredytowego ziemskiego	5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% Banku krajowego	4½% pożyczkę węgierskich kolei państ.
4% listy Banku krajowego	4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
5% obligacye komunalne Banku krajowego	4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

i wszelkie renty austryackie i węgierskie które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najprzystępniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zarząd firmy

OLD ENGLAND

ulica Akademicka l. 3.

poleca

system angielski Abonamentu na ubrania.

Krawiectwo angielskie,

Zarząd firmy

OLD ENGLAND

poleca

na sezon wiosenny

Krawaty: Scarves angielskie, **kapelusze** najlepsza marka angielska, **parasole**: Nowość „High life", **perfumerją**: „Hasu-no-Hana" „Phul-Naua".

Bieliznę męską w największym wyborze.

GALICYJSKIE AKCYJNE

Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska 3 poleca świeże, wypróbowane, przez stacye doświadczalne ściśle zbadane

NASIONA:

LUCERNĘ oryginalną francuską w najlepszym gatunku, wolną od kanianki.
KONICZYNĘ czerwoną, gruboziarnistą starannie oczyszczona na specyalnych młynkach, zupełnie wolną od kanianki.
KONICZYNĘ białą zupełnie czystą, bez kanianki.
„ szwedzką „ „ „
TUMOTKĘ srebrzysto-białą bez kanianki.
RAYGRAS angielski, francuski, włoski i wszystkie inne trawy pastewne.
SPOREK olbrzymi i zwykły.
BURAKI pastewne w wypróbowanych najlepszych gatunkach jak: Mamuty, Oberndorfskie, Eckendorfskie, Piloty itp.
PSZENICĘ, Żyto jare, Jęczmień i Owies w szlachetnych, wczesnych i późniejszych odmianach.
KUKURUDZĘ „Koński ząb", oryginalny amerykański „Virginia" i węgierski.
KUKURUDZĘ Cinquantino, Pignoletto, Bukowińska itp.
FASOLĘ obrzymią białą, czarną i inne. GROCH „Viltorya", zielony drobny, złoty. ŁUBIN żółty, niebieski i biały WYKĘ, Bobik, Soczewicę tudzież

wszelkie inne nasiona po cenach targowych,

Nawozy sztuczne

z gwarancyą za ilość i jakość składników.

Wszelkie maszyny rolnicze

między innemi:

Jeneralne zastępstwa

Fabryki maszyn król. węgierskich kolei państwowych w Budapeszcie. Lokomobile, młocarnie, elewatory, parowe wyłuskiwacze do ziarn kukurudzy. Fabryki pługów Braci Eberhardtów w Ulmie n. D. 1, 2, 3 i 4 skibowe pługi kute z czystej stali. Fabryki wag. C. Schember i Synowie w Wiedniu wagi decymalne, centymalne dla zboża, bydła itd. i wiele innych pierwszorzędnych fabryk. 656 1—10

OGŁOSZENIE.

Dwie maszyny gazowe sześciokonne, systemu Langen et Wolf, używane są **do sprzedania**.

Wiadomość u maszynisty w gmachu sejmowym.

Oferty do dyrektora kancelaryi w Wydziale krajowy.

Rosyjskie kosmetyczne specyalności

G. Riesa ces. rosyjsk. nadwornego dostawcy **Créme Venus. Płynny puder. Puder Eugenia, Trixogen** środek do porostu włosów. **Nigretine Végetale,** barwnik do włosów **Czerwona płynna szminka, Płynna kaukaska maść do wąsów.**

Główny skład

HAMEL i FEIGL Lwów Sykstuska 6. 8493

Do nabycia w każdej księgarni w Galicyi i Poznańskiem.

St. Tarnowski.

Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiorze. — Księstwo warszawskie — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po r. 1863.

Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przecie coś uczymy się i wiemy, to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie nic, co się z nami działo w tym ostatnim, teraz właśnie kończącym się wieku dziewiętnastym. A przecież wiadomość to potrzebna i ciekawa. To co się na naszej ziemi działo za naszych ojców i dziadów, te zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, na które my sami patrzymy; to wreszcie obraz różnych kolei, jakie nasz naród w ciągu ostatnich stu lat przebywał, kiedy swojej niepodległości już nie miał, a przecie dzięki Bogu i dzięki swojej woli i zasłudze, nie tracił ani swojej wiary, ani swojej miłości ojczyzny, ani swojego języka, ani swego życia

Dziełko starannie wydane, w 8ce, stron. 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardej okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.

Cena za 1 egzemplarz złr. 1.—, pod opaską złr. 1.20.
„ „ 5 egzemplarzy „ 4.— } z dostawą
„ „ 15 „ „ 7.50 } franco od 40 do 80 ct.
„ „ 25 „ „ 17.— } drożej.

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom I	broszurowany złr. 2.50,	oprawny złr. 3.—
„ II	„ „ 3.—	„ „ 3.50
„ III	„ „ 3.50	„ „ 4.—

Całe dzieło broszurowane złr. 9, oprawne złr. 10.50.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu, z widokiem kroż. Cena 40 ct.

NAKŁAD

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie. 622 2—?

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(op Zassów, st kolei i tel. Czarna) rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją niżej podane nasiona. Cena za 1 funt. 50 degr. Jodła 65%—45 ct., modrzew 50%—75, sosna zwyczajna 80%—2·10, sosna czarna 70%—1·50, świerk 80%—75, akacya 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny ameryk. 40, róża dzika 50, wiąz 40, żarnowiec 45, lilak bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct. Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą**

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najtańszych cenach.

Konkurs.

Przy kopalni węgli JWgo Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy jest do obsadzenia posada 606

Asystenta ruchu

z początkową roczną płacą 700 zł. prócz wolnego mieszkania kawalerskiego, węgli na opał i nafty na światło. Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwa fizycznego uzdolnienia, tudzież ukończonych studyów akademii górniczej i odbytej praktyki, wnieść należy po koniec marca 1895 r. na ręce **Administracyi dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach**.

Zbiór

oryginalnych obrazów i szkiców polskich i innych malarzy oraz wysprzedaż takowych.

Wstęp wolny.

6 Jagiellońska 6, Isze piętro, Lwów.

Włóczki

zefirową, castorową, orjentalną, perską smerneńską, sudan, mooswolle, gobelinową na rękawiczki, knotową (Dochtwolle, hermelin, mohairową do haftu, robót drutowych i szydełkowych w największym wyborze poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIK

Lwów, ul. Halicka l. 14. 2180

W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

Ogłoszenie.

Losowanie dzieł sztuki pomiędzy Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za r. 1894 odbędzie się podczas ogólnego zgromadzenia dnia 23 Marca b. r. Zawiadamiając o tem, Dyrekcya wzywa wszystkich PP. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za sprzedane akcye, iżby pieniądze wraz z listami Członków nadesłali ***najpóźniej do dnia 10 Marca b. r.***, gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu.

Kraków, dnia 21 lutego 1895 r.

Dyrekcya Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. 637 3—3

Największa fabryka tego rodzaju w Austryi

Ajentów

przyjmuje za wysoką prowizję do stałego obowiązku fabryka żaluzji i rolet mająca olbrzymi obrót.

Emil Goldschmied

Praga Bubna.

Odznaczona 20 złotymi i srebrnymi medalami. 626 5—9

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Masłowski.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej.

Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.